Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 306.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 1 lipca 1937 r. Nr. 178

Nuncjusz Papieski jako gospodarz Wawelu wita Króla, Prezydenta i Marszałka

Kraków. 30. 6. (Tel. wł.). W czasie dzisiejszych uroczystości, związanych z przybyciem do Krakowa J. K. Mości Karola II., Prezydenta R. P. Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza, Dostojni Goście złożyli hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego w podziemiach Katedry Wawelskiej.

DOSTOJNYCH GOŚCI WITAŁ W KATEDRZE JAKO JEJ GOSPODARZ NUNCJUSZ PAPIESKI W WARSZAWIE, KS. CORTESI.

Nuncjusz papieski przybył do Krakowa jeszcze we wtorek w towarzystwie audytora nuncjatury mgr. Paccignoli. Ksiądz nuncjusz powitany został w Krakowie przez wojewodę Gnoińskiego, prezydenta miasta Kaplickiego, przedstawiciela min. Spraw Zagranicznych Vetulianiego oraz przedstawicieli duchowieństwa krakowskiego.

Nuncjusz Cortesi zamieszka w klasztorze OO. Jezuitów i pozostanie w Krakowie przez cały czas pobytu tam króla rumuńskiego.

Warszawa. 30. 6. (Tel. wł. — s. b.). Cała prasa polska w dalszym ciągu żywo interesuje się zatargiem ks. Metropolity Sapiehy z rządem. Prasa zagraniczna donosi, że rząd polski dwukrotnie podejmował w Watykanie kroki dyplomatyczne w formie uprzejmej, ale stanowczej. Odpowiedź Watykanu dotychczas nie jest znana. Jak informują pewne koła Watykan z uwagi na przepisy prawa kanonicznego nie będzie mógł szybko zlikwidować zatargu w sposób decydujący. Pogłoski, jakie rozeszły się w pewnych kołach politycznych, a nawet ukazały się na łamach niektórych dzienników o ewentualnym zasuspendowaniu Metropolity krakowskiego nie należy traktować poważnie. Zasuspendowanie nie może wchodzić w rachubę, ponieważ Metropolita krakowski posiada autonomiczne prawo do wydawania zarządzeń na terenie podległej mu świątyni. Przypuszcza się tutaj, że Nuncjusz papieski w Warszawie ks. Cortesi otrzyma z Watykanu oficjalne polecenie, aby przedsięwziął akcję pojednawczą, celem możliwie szybkiego zlikwidowania konfliktu wawelskiego.

Na mocy przepisów kanonicznych książęce biskupstwo krakowskie jest zrównane w prawach z biskupstwem rzymskim. Biskup rzymski czyli Papież ma prawo jedynie wezwać biskupa krakowskiego do Rzymu na audiencję, co według prawa kanonicznego nazywa się „ad audiendo verbum". Wezwany na audiencję przez Papieża biskup może czekać na wyznaczenie terminu audiencji i kilkanaście lat, przy czym Papieżowi przysługuje prawo wskazania wezwanemu miejsca oczekiwania n. p. w jednym z klasztorów. Biskup zachowuje i wówczas nominalnie swój urząd, ale faktycznie rządy sprawuje jego zastępca.

Z kim gra teraz Jędrzejowska?

Po świetnym zwycięstwie nad Scriven, Jędrzejowska znalazła się w półfinale turnieju wimbledońskiego, gdzie spotka się z drugą rakietą Ameryki p. Maoble. Jest to niespodzianka wynikła z nieprzewidywanego wyeliminowania przez tę ostatnią faworytki i drugiej rakiety świata p. Krohwinkel-Sperling.

Dzięki temu mistrzyni Polski ma na drodze do finału już tylko p. Maoble, dwukrotnie przez siebie ostatnio pokonaną, aczkolwiek po ciężkiej walce.

Groźny spór japońsko-sowiecki o... wyspy amurskie

Moskwa. 30. 6. (PAT). Agencja Tass podaje: Dnia 29 czerwca ambasador japoński Szigemitsu odwiedził Litwinowa i zwrócił jego uwagę na naprężoną sytuację, powstałą dokoła niektórych wysp na Amurze, które, zdaniem rządu japońskiego, powinny być uważane za należące do Mandżukuo. Ukazanie się na tych wyspach patroli sowieckich oraz kanonierek w ich pobliżu zmusił t. zw. dowództwo armii kwantuńskiej do wysłania tam sił zbrojnych, w wyniku czego mogą powstać komplikacje.

Litwinow wyjaśnił ambasadorowi, że według traktatu w Aigun z roku 1858 i traktatu pekińskiego z r. 1860, ziemie, położone na lewym brzegu Amuru należą do państwa rosyjskiego, a ziemie położone na prawym brzegu Amuru aż do ujścia Ussuri należą do państwa chińskiego. Wyspy nie są wspomniane w tych traktatach, lecz zaznaczone jest, że linia graniczna ustalona i oznaczona jest linią czerwoną na mapie dołączonej do traktatu. Litwinow okazał ambasadorowi tę mapę, proponując, by przekonał się on, iż linia czerwona przechodzi na południe od wysp. Ambasador jednak uchylił się od tego. Następnie Litwinow zaznaczył, że w okresie zawierania traktatów w Aigun i Pekinie rzeka Szenal przechodziła na południe od wysp. Nawet gdyby rzeka od tego czasu zmieniła swój bieg, to nie oznacza to, by i wyspy przeszły automatycznie do Mandżurii i okoliczność ta może być jedynie przedmiotem rozmów dyplomatycznych. Szigemitsu obiecał przesłać tę propozycję swemu rządowi i dowództwu armii kwantuńskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że obie strony wydadzą wszelkie niezbędne zarządzenia, aby sytuacja przez jakiekolwiek nieoczekiwane działania nie uległa komplikacji.

Zdobycz wojsk narodowych

Salamanka, 30. 6. (PAT) Ogłoszona została lista zdobytego ostatnio przez wojska powstańcze rządowego materiału wojennego. Lista ta obejmuje jedynie materiał zdobyty i dotychczas przeliczony na froncie biskajskim: 220 dział, 276 granatów, 671 karabinów maszynowych, 553 ręczne karabiny maszynowe, 38.000 karabinów piechoty, 8.900 karabinów kawaleryjskich, 120.000 bomb i granatów lotniczych, 47.000 granatów, 17 milionów naboi karabinowych, 25 czołgów rosyjskich, 123 samochody pancerne różnych typów. Liczba czołgów obejmuje tylko czołgi będące w dobrym stanie.

Zdrajcy ale... nie „pospolici"

Ciekawy wywiad Stalina

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł. s. b.) Żydowski dziennik „Nasz Przegląd" opublikował dziś wywiad, jaki udzielił Stalin korespondentowi angielskiego pisma „News Chronicle". Wywiad ten zawiera wiele wprost sensacyjnych momentów, m. in.:

Stalin oświadczył, że rozstrzelani generałowie z marsz. Tuchaczewskim na czele, nie popełnili zdrady w pospolitym znaczeniu tego słowa i nie wydali żadnych tajemnic wojskowych wrogowi. Oświadczenie Stalina stoi w jaskrawej sprzeczności z rozkazem do czerwonej armii, jaki po wykonaniu wyroku wydał Woroszyłow. **Jak wiadomo** Woroszyłow podkreślił, że wszyscy rozstrzelani byli zdrajcami i szpiegami, którzy wydali wrogowi szereg ważnych dokumentów wojskowych. W kołach politycznych przypuszczają, iż Stalin pragnie w ten sposób ratować prestige armii sowieckiej w oczach swego zachodniego sojusznika.

Największą sensację wzbudził końcowy ustęp wywiadu, w którym Stalin oświadcza, że Jagoda, b. szef G. P. U. został rozstrzelany za pobieranie łapówek od spekulantów. A więc zagranica o rozstrzelaniu b. szefa GPU dowiaduje się po raz pierwszy z ust samego Stalina.

„Ojczyzna w niebezpieczeństwie..." skarbowym

Parlamet Francji uchwala pełnomocnictwa dla rządu

Paryż, 30. 6. (Tel. wł.). Na nocnym posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał m. in. b. minister finansów Reynaud, przedstawiciel republikanów lewicowych, oświadczając, iż nie ma drugiego na świecie kraju, któryby w 4 miesiące po dewaluacji zmuszony był zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, dając swoje złoto jako gwarancję. Dziś, zaznaczył dalej mówca, nowy rząd przychodzi domagać się od nas upoważnienia do zastosowania nowej dewaluacji.

Dziś chodzi już nie o dewaluację, jako światowy środek zaradczy, lecz o dewaluację, którą płacić będziemy popełnione błędy. Chodzi o poświęcenie niektórych kategorii Francuzów: rentierów, b. kombatantów, funkcjonariuszy państwowych i ludzi otrzymujących stałe płace.

Po przerwie zabrał głos Gaston Bergery, oświadczając m. in.: „Od dwóch lat mówiliśmy: albo rząd Frontu Ludowego pokona potęgi finansowe, albo będzie przez nie pokonany. Z doświadczenia tego należy wyciągnąć naukę. Gdyby rząd poprzedni nie ustąpił po głosowaniu senatu, to stałby się ofiarą ze strony kursów. Rząd popełnił błąd, stwarzając t. zw. pauzę. Padł on od swych własnych błędów. Obecnie Chautemps zastępuje Bluma, a Bonnet — Auriola. Czy uwolni to nowy rząd od znalezienia się w tym samym impasie, w jakim był wczoraj. Pomiędzy ministerstwem spraw zagranicznych a jedną z grup większości istnieją nadal te same przyczyny niezgody. Trudności wewnętrzne wzrastają. Minister finansów podejmuje politykę eksperymentów drogą podatków pośrednich, dewaluacji i inflacji. Uderza to w klasę pracującą. Nie tego chciał naród francuski.

Zamiary min. Benneta

Następnie wstępuje na trybunę minister finansów Bonnet. Minister zaznacza, iż skarb musi stawić czoło 8 miliardom wydatków budżetowych, 8 miliardom awansów gminom zbiorowym i 8 miliardom z tytułu pożyczek. Trzeba będzie domagać się nowych źródeł dochodu dla zrównoważenia budżetu 1937 r. Zdaniem ministra, potrzeby skarbu będą o wiele niższe od 50 miliardów, to jest od cyfry, którą wymienił dep. Reynaud. Na cele obrony narodowej przyznane zostaną wszystkie niezbędne sumy, lecz minister obrony zgodny jest ze mną w tym, iż należy stosować surową kontrolę tych wydatków. Wobec zbliżających się terminów płatności pewnych zobowiązań nie ma innego rozwiązania, jak tylko zaliczka w Banku francuskim. Wobec ucieczki złota należy zmienić ustawę monetarną i znieść granice ustalone w tej ustawie. Rząd domagać się będzie surowych zarządzeń dla obrony waluty. Dla utrzymania w pełni reform społecznych musimy zapewnić równowagę budżetową i odbudowę finansów.

Po przerwie, w czasie której komunista Duclos oznajmił, iż grupa jego głosować będzie za pełnomocnictwami, posiedzenie wznowiono o godz. 1 min. 45. Ponieważ pmiędzy deputowanymi prawicowymi i lewicowymi dochodzi do żywej wymiany zdań, przewodniczący Herriot trzykrotnie przerywa posiedzenie. Wreszcie o godz. 2.30 wznowiono obrady i po krótkim wyjaśnieniu dep. Reynaud Izba przechodzi do dyskusji nad jedynym artykułem ustawy o pełnomocnictwach.

Tekst uchwalonej ustawy

Artykuł ten brzmi: Rząd upoważniony jest do dnia 31 sierpnia 1937 wydawać drogą dekretów omówionych na Radzie ministrów wszelkie zarządzenia, zmierzające do zapewnienia represji przeciwko naruszeniu kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudowy gospodarczej, kontroli cen, równowagi budżetu i skarbu oraz obrony bez kontroli walut w kasach Banku francuskiego. Dekrety te podlegać będą zatwierdzeniu Izby deputowanych w ciągu 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej ustawy lub przynajmniej na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji roku 1937.

W głosowaniu Izba przyjęła art. 1 ustawy o pełnomocnictwach 380 głosami przeciwko 228.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się wieczorem dla ewentualnego załatwienia poprawek senatu.

Aspekty gorącego dnia parlamentarnego

Paryż, 30. 6. (Tel. wł.). O godz. 4.30 nad ranem Izba uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu, odrzucając wszystkie poprawki większością 574 głosów przeciw 206. Chociaż w czasie przemówienia ministra skarbu Bonnet socjaliści i komuniści bardzo rzadko reagowali oklaskami, natomiast do gorących oklasków radykałów przyłączała się co chwila znaczna część prawej strony Izby, większość nie uległa ani skurczeniu się na lewej stronie, ani żadnemu rozszerzeniu ku ławom centrowym i prawicowym. Od godz. 2 nad ranem po oświadczeniu komunistów, że głosować będą za rządem kierując się dążeniem do utrzymania w całej pełni Frontu Ludowego było jasne, że pełnomocnictwa zostaną uchwalone głosami normalnej większości rządowej. Wszystkie incydenty i awantury, jakie wybuchały na sali między skrajną prawicą a komunistami, nie miały już żadnego znaczenia politycznego. Cała Izba była pod ogromnym wrażeniem expose ministra Bonneta, obrazującego w bardzo szczery a nawet brutalny sposób niesłychanie trudną sytuację finansową.

Po załatwieniu sprawy w Izbie dziś od 9 rano rozpoczyna prace nad pełnomocnictwami senat. W kołach politycznych uchodzi za rzecz całkowicie przesądzoną, że pomimo niechętnego stosunku senatu do ministrów socjalistycznych, zasiadających w obecnym rządzie, senat rządowi temu a szczególnie premierowi i ministrowi finansów pełnomocnictwa finansowe uchwali bez żadnych zmian i poprawek.

Jako pierwsze zarządzenie ukaże się prawdopodobnie nowa konwencja między rządem a Bankiem Francji, przyznająca rządowi 10 miliardów nowego kredytu bezprocentowego, która da w ten sposób rządowi płynną gotówkę do dyspozycji na najbliższe płatności. Następnie oczekiwane jest zarządzenie, znoszące ten punkt ustawy monetarnej, który ustalał parytet złoty franka w granicach 49-4¼ miligramów złota, a które uleastyczni w ten sposób akcję rządu w sprawie uregulowania kursu franka i oswobodzi znaczniejsze kwoty z dotychczasowego funduszu wyrównawczego. „Echo de Paris" zapowiada w dzisiejszych rannych informacjach, że rząd puściwszy franka na swobodną fluktuację, doprowadzi nawet do tego, by kurs doszedł do 130 franków za funta i dopiero w tym momencie zainterweniuje energicznie podnosząc kurs conajmniej do 125 franków za funt, aby w ten sposób wytworzyć przełomowy moment psychologiczny, który wytworzyć może nawet powrotną falę kapitałów do Francji.

Senat przystąpił do pracy

Paryż, 30. 6. (Tel. wł.). Komisja finansowa senatu uchwaliła 20 głosami przeciwko 3 przy 12 wstrzymujących się od głosowania projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, uchwalony przez Izbę deputowanych.

Posiedzenie senatu rozpoczęło się o godz. 15.15. Niezwłocznie przystąpiono do dyskusji w sprawie pełnomocnictw finansowych. Sprawozdawca sen. Abel Gardey podkreślił w sprawozdaniu konieczność szybkiego rozwiązania zagadnień finansowych. Obciążenie skarbu państwa wyniesie w ciągu całego roku 40 miliardów t. zn. dwa razy tyle, ile wynoszą normalne dochody. Chodzi o ratowanie pieniądza. Jeśli nie brak przestróg ze strony senatu i senackiej komisji finansowej, oznacza to, że senat nie odstąpi od swej roli kontrolującej, ani od lojalności konstytucyjnej.

Na ławach rządowych znajduje się premier Chautemps oraz ministrowie Sarraut, Bonnet Auriol, Chapsal, Tasso i Hymans.



Moment wręczania przez J. K. M. Króla Karola P. Marsz. Śmigłemu-Rydzowi odznak orderu „Krzyża Zasługi" I-ej klasy, jednego z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

Zmiany personalne w ministerstwach

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł. — s. b) Na stanowisko dyrektora departamentu Wyznań w Ministerstwie Oświaty, na miejsce hrabiego Franciszka Potockiego, ma być powołany dotychczasowy zastępca dyrektora departamentu wyznań, dr. Janusz Woliński.

Dr Woliński wydelegowany został przez p. ministra prof. Świętosławskiego do przeprowadzenia rozmów z kardynałem Hlondem.

Jak już z depesz wiadomo, p. Franciszek Potocki objął naczelną redakcję „Czasu" po ustąpieniu z niej p. Wielowieyskiego.

Mówią również o ustąpieniu ze stanowiska naczelnika Wydziału kultury i sztuki w Min. Oświaty p. Wł. Zawistowskiego, znanego teatrologa.

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł. — s. b) Naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w Min. spraw wewn. został mianowany p. Skalski, który dotychczas pełnił stanowisko wiceprezesa w Radzie Spółdzielczej Min. Skarbu. Naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego, był, jak wiadomo, p. Mieczysław Myśliński, który został mianowany wicewojewodą warszawskim.

Bójka szulerów z cyrkowcami

Stanisławów, 30. 6. (Tel. wł.). Stanisławów stał się ostatnio terenem gorszących bójek, wynikłych na tle „konkurencji" między podróżującym wraz z cyrkiem Staniewskich wędrownym kasynem gry, a miejscowymi szulerami, którzy obok cyrku rozbili swe siedziby. Miejscowi konkurenci zostali na skutek interwencji dyrekcji Cyrku usunięci z zajmowanego przez siebie miejsca. Stanisławowscy „gracze" zaczaili się na przedsiębiorców z wędrownego kasyna, ale musieli chwilowo przed odsieczą pracowników Cyrku ustąpić.

W wyniku bójki trzech Stanisławowian: Eislera, Gemzę i Bralę odwieziono do szpitala. Wczoraj w odwet grupa osobników „z podziemi" stanisławowskich zajechała trzema autami do restauracji Wojciechowskiego przy ul. Gołuchowskiego, gdzie spożywali obiad cyrkowcy. Doszło do krwawej masakry, w czasie której ciężkie obrażenia odniósł właściciel restauracji Wojciechowski, poza tym raniona została przebywająca w restauracji Maria Ziemniak i dwóch pracowników cyrkowych.

Lokal restauracji całkowicie zdemolowano. Bójka przeniosła się na ulicę, budząc powszechną panikę wśród ludności. Policja zlikwidowała zajście, aresztując w ciągu nocy 4 opryszków stanisławowskich.

Lwów, dnia 30 czerwca 1937 r.

Ambasady

W przemówieniach toastowych Pana Prezydenta oraz króla Karola, podczas obiadu na Zamku, znalazł się znamienny ustęp, zapowiadający podniesienie poselstw obydwóch krajów do rangi a m b a s a d. Jest to fakt dużego znaczenia politycznego.

Polska ustanawiająca ambasadę w Bukareszcie podkreśla niezwykle serdeczną przyjaźń łączącą obydwa narody, a jednocześnie daje wyraz uznaniu mocarstwowego stanowiska, jakie potrafiła sobie zdobyć Rumunia pod wodzą króla Karola. Według przyjętej bowiem w dyplomacji hierarchii posiadanie ambasad przysługuje jedynie mocarstwom, względnie w wyjątkowych wypadkach jest wyrazem szczególnego znaczenia, przywiązywanego przez oba państwa do łączących je stosunków (ma to np. miejsce między Francją i Belgią). O b y d w a t e c z y n n i k i wchodziły w grę przy przedsiębraniu decyzji o ustanowieniu ambasady polskiej w Rumunii.

Sojusz polsko-rumuński ma dla obydwóch krajów kapitalne znaczenie. Jest jednym z najistotniejszych punktów w systemie polityki zagranicznej zarówno Polski jak i Rumunii oraz posiada wielką wagę międzynarodową jako główny czynnik stabilizacji pokoju na wschodzie Europy. To znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego wymagało podkreślenia i uwypuklenia przez podniesienie nie przedstawicielstw dyplomatycznych obydwóch państw do godności ambasad.

Ambasada polska w Bukareszcie będzie pierwszą ambasadą w stolicy Rumunii. Należy jednak przypuszczać, że w niezbyt długim czasie przybędą i dalsze. Będzie to tylko naturalnym wyrazem wzrostu siły Rumunii, która zjednoczona po wojnie światowej pod berłem króla Ferdynanda — pod rządami Karola II w sposób zdecydowany wkroczyła na drogę budowania swej potęgi państwowej i narodowej.

Rumunia ma wszelkie warunki po temu, by sięgnąć do roli p a ń s t w a w i e l k i e g o, do którei predysponują jej położenie geograficzne między wschodem i zachodem Europy na skrzyżowaniu ważnych szlaków, jej wielkie bogactwa naturalne, dynamika narodu rumuńskiego i jego prężność demograficzna (obecnie 19 milionów) i wreszcie osoba króla Karola, który potrafi być dla swego kraju nie tylko najwyższym zwierzchnikiem i dziedzicznym monarchą, ale i prawdziwym wodzem.

Rumunia w ostatnim siedmioleciu, od czasu powrotu do kraju króla Karola, na wszystkich polach może się poszczycić wielkimi osiągnięciami. Odnosi się to przede wszystkim do siły jej armii, której król poświęcił główną swą troskę, ale także odnosi się do wewnętrznych stosunków politycznych, w których król potrafił stać się prawdziwym arbitrem i autorytetem nawet dla grup, swego czasu sprzeciwiających się jego powrotowi do kraju, a które on pchnął na tory k o n s o l i d a c j i w e w n ę t r z n e j. Zasługą króla w tej dziedzinie jest również podięta z jego inicjatywy i pod jego kontrolą pozostające wielkie dzieło zorganizowania i wychowania całej młodzieży rumuńskiej między 11 a 19 rokiem życia.

Polityka zagraniczna Rumunii mimo nacisku rozmaitych sił obcych potrafiła ustrzec się przed wszelkimi niebezpiecznymi kombinaciami i zdobyła sobie pozycję niezależną. Rumunia nie jest dziś przedmiotem jakiejkolwiek obcej polityki, jest natomiast podmiotem polityki własnej, która kieruje się jedynie interesami rumuńskimi. Dziś Rumunia zaczyna już zbierać plony tej ostrożnej i trzeźwej polityki zarówno w postaci zacieśnienia sojuszu z Polską, jak i wzrostu swego znaczenia międzynarodowego.

Polska z radością patrzy na te osiągnięcia swej sojuszniczki i z prawdziwym zadowoleniem daje im wyraz podnosząc swe poselstwo w Bukareszcie do godności ambasady.

(t.)

Ruch strajkowy w roku 1936 i nowe ustawodawstwo

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane o ruchu strajkowym w Polsce. Dane te wskazują na zjawisko stałego wzrostu liczby strajków, ilości zakładów objętych tą akcją, robotników biorących w nich udział, oraz liczby straconych wskutek strajków robotnikodniówek.

Po spadku ruchu strajkowego w początkach kryzysu, wzrasta on z powrotem zwolna, począwszy od 1931 r. Liczba strajków w tym roku wynosiła 357, w 1932 r. już 504, w 1933 r. —631, w 1934 r. — 954, w 1935 r. — 1165, w 1936 r. w z r a s t a p r a w i e o 100 proc. w stosunku do roku poprzedniego i osiąga niebywałe dotychczas rozmiary — 2040 strajków.

Zakres akcji strajkowej w r. 1936 zwiększa się niezmiernie, obejmuje bowiem również dwukrotnie prawie większą liczbę zakładów pracy (22.550 wobec 11.631 w 1935 r.), a chociaż liczba robotników biorących udział w strajkach wzrasta w mniejszym stopniu (622.081 wobec 449.855 w 1935 r.), nasilenie walki strajkowej jest też prawie dwukrotnie większe i w 1935 r. stracono 2 miliony robotniko-dniówek (ściśle 2,008.129), a w r. 1936 prawie 4 miliony (dokładnie 3.919.427).

Najsilniej przejawił się ruch strajkowy w przemysłach: włókienniczym — 290 strajków i 1,586.565 straconych robotniko-dniówek; budowlanym — 310 strajków i 372.640 robotniko-dniówek; mineralnym — 274 i 306.939; odzieżowym — 175 i 687.944 itd.

Głębszy pogląd na sytuację strajkową dają szczegółowe badania Głównego Urzędu Statystycznego. Wynika z nich, że znaczna większość strajków są to strajki całkowicie lub częściowo wygrane, natomiast strajki zupełnie przegrane stanowią niewielki odsetek. Tak więc mieliśmy w 1933 r. 102 całkowicie przegranych na 631 strajków, w 1934 r. 173 na 946, w 1935 roku 191 na 1165.

Również ciekawą jest analiza strajków według żądań strajkujących. W r. 1935 na 1165 strajków 752 tyczyło się kwestji płac (394 podwyżek, 259 wypłaty zaległych zarobków i 90 niezbniżania płac), ponadto 113 miało ten sam charakter, wysuwało bowiem żądanie zawarcia umowy zbiorowej. Z innych żądań w tym roku wyszczególnić można: nieredukowanie pracowników — 86 strajków, przyjmowania i wydalania pracowników — 63 strajki i 79 strajków solidarności i demonstracyjnych.

Analogiczny obraz przedstawiają dane z pierwszego półrocza 1936 r. (II jeszcze nie zostało szczegółowo zanalizowane). Na 989 strajków mamy tylko 107 całkowicie przegranych, 585 tyczących się płac i 91 umów zbiorowych, 76 nieredukowania pracowników, 56 przyjmowania i wydalania i 65 strajków solidarności i demonstracyjnych.

Wszystkie te ogólne i szczegółowe dane o strajkach z lat ostatnich, szczególnie zaś cyfry z 1936 r. (2 tysiące strajków i 4 miliony straconych robotniko-dniówek) mają swą tragiczną i niebezpieczną wymowę. Ilustrują straty, jakie ponieśli sami robotnicy z powodu utraty zarobków, straty przemysłu i całej gospodarki narodowej, mówią o zamęcie i niepokoju, nurtującym życie gospodarcze i społeczne w Polsce.

Analogia przyczyn strajków przedstawia wyraźnie ich znacznie przeważający ekonomiczny charakter, analiza rezultatów wykazuje, że jest to skutecz na broń w ręku robotników. Całość jednak danych jest wymownym świadectwem pozostawienia biegu życia ekonomicznego i konfliktów społecznych poza silniejszą ingerencją i kontrolą państwa. Spór, który po długotrwałej walce kończy się całkowitym lub częściowym zwycięstwem robotników, świadczy, że robotnicy byli wyzyskiwani, że nie mieli dostatecznej obrony, że nie było siły w państwie, któraby mogła temu zapobiec. Taką bronią, poza normalną działalnością i kontrolą inspekcji pracy — za słabej z powodu malej liczby inspektorów pracy, mogą stać się dziś o s t a t n i o u c h w a l o n e p r z e z S e j m i wchodzące już w życie ustawy o r o z j e m s t w i e i u m o w a c h z b i o r o w y c h.

W dzisiejszej sytuacji gospodarczej i ogólno-politycznej państwo nie może odgrywać roli widza w zatargach ekonomiczno-społecznych, musi starać się nie dopuszczać do narastania konfliktów, a w razie ich powstania brać inicjatywę w swoje ręce od samego początku, czy to przez narzucenie umowy zbiorowej tym, którzy z pobudek klasowo-egoistycznych nie chca się pod porządkować umowie dobrowolnie zawartej przez część zainteresowanych, czy też w drodze przymusowego rozjemstwa w tych wypadkach, kiedy strony nie mogą zupełnie dojść do porozumienia.

Tę pierwszą broń daje w ręce rządowi ustawa o układach zbiorowych pracy, która daje prawo ministrowi opieki społecznej nadawania zawartej umowie mocy powszechnie obowiązującej, drugą broń — niedostateczniejeszcze, ale już lepiej niż uprzednio postawioną — stanowi znowelizowana ustawa o rozjemstwie.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy środki te są wystarczająco skuteczne.

J. M.

W przypisku

Organ Jezuitów o konspiracjach młodzieży

W ostatnim „Przeglądzie Powszechnym“ (Nr. 5) ukazał się interesujący artykuł redaktora tego pisma, ks. Edwarda Kosibowicza, poświęcony zagadnieniu młodzieży uniwersyteckiej. Autor wyraża głęboką troskę o poziom moralny i o przyszłość obecnych pokoleń, studiujących na wyższych uczelniach polskich. Rozpatrując przyczyny obecnej sytuacji uniwersyteckiej, wyróżnia ks. Kosibowicz dwie główne sprawy: działanie u k r y t y c h partyjnych sprężyn pozauniwersyteckich w postaci k o n s p i r a c y j, oraz politykę b. min. Jędrzejewicza.

Ks. Kosibowicz przypuszcza, że powstanie i szkodliwą działalność konspiracji w życiu uniwersyteckim sprowokował min. Jędrzejewicz rygorami skierowanymi przeciw antyrządowym stowarzyszeniom studenckim. Autor potępia bardzo surowo i słusznie tajne organizacje, pisząc:

„k o n s p i r a c j a wywiera z wsze wpływ ujemny, przygotowuje teren pod posunięcia gwałtowne i nielegalne w nadziei, iż ujdą bezkarnie właśnie pod osłoną anonimu. Niebezpieczeństwo to rośnie gdy chodzi o młodzież, wśród której konspiracyjne metody wpływaja zawsze na w y p a c z e n i e zwłaszcza słabszych charakterów. Tajność organizaji narodowych w okresie niewoli miała swój sens i swoją konieczność, która mogła choć w części usprawiedliwiać i rozgrzeszać ujemne skutki konspiracyjnej roboty; natomiast konspiracja narodowych dążeń w wolnej Polsce jest groteskowym absurdem, z którego wyniknąć muszą fatalne skutki zwłaszcza wśród młodzieży. Warto przemyśleć ten problem do głębi, gdyż w nim w niemałym stopniu tkwi w y j a ś n i e n i e wielu smutnych zjawisk na uniwersyteckim terenie. Konspiracja przygotowuje, naszym zdaniem najskuteczniej do wybryków, gwałtów i niepoczytalnych posunięć“.

Ocena ta jest najzupełniej przekonywająca, jednakże autor myli się sądząc, iż antyrządowe organizacje młodzieży zostały „zepchnięte w podziemia“ przez niewłaściwą politykę Jędrzejewicza. Działalność konspiracji partyjnej, o której obecnie pisze się i mówi całkiem otwarcie, b y ł a n a u n i w e r s y t e t a c h w i d o c z n a j u ż o d d a w n a.

Do ukrycia czego bowiem potrzebne są tajne związki młodzieży, której ustawa zezwala na wszelkiego rodzaju organizacje są legalne? M ł o d z i e ż y d o n i c z e g o, a n a t o m i a s t p o t r z e b n e s ą p a r t i o m d o u k r y c i a i c h w p ł y w ó w p o l i t y c z n o- o r g a n i z a c y j n y c h n a m ł o d z i e ż.

Ukrywanie zaś związków z organizacjami młodzieży jest partiom potrzebne naprzód dlatego, że uchyla to odpowiedzialność, zbyt często niewygodną, za działalność ekspozytur akademickich, a powtóre ponieważ na związki te nie pozwala ustawa. Ale nie tylko nowsza ustawa b. min. Jędrzejewicza. Nie pozwalała na to również dawna ustawa, wydana przed zamachem majowym i za rządów sejmowych.

I nie pozwoli zapewne na to żadna nowa, następna ustawa. (x.)

Król-Szef Honorowy 57 p. p. na polu ćwiczeń w Biedrusku

Biedrusk, 28. 6. (Tel. wł.). Po zakończeniu ćwiczeń wojskowych na Poligonie w Biedrusku, J. K. M. Król Karol II-gi wyraził życzenie udania się na teren bombardowany przez samoloty i ostrzeliwany przez artylerię.

J. K. M. przedstawiono, że wspomniany teren położony jest w odległości 8 km. od miejsca, z którego J. K. M. obserwował ćwiczenia i że droga jest bardzo zła. J. K. M. pomimo to postanowił osobiście obejrzeć skutki ognia.

Przedstawiono wówczas J. K. M., że w razie udania się na powyższy teren, nastąpi opóźnienie przyjazdu do Zameczku w Biedrusku, gdzie J. K. M. miał wypocząć po ćwiczeniach. J. K. M. oświadczył, że mu to nie przeszkadza i ponowił życzenie wyjazdu na miejsce bombardowania. Zwracano też uwagę Jego Królewskiej Mości, na niebezpieczeństwo, które może grozić ze strony t. zw. „niewypałów". Król mimo to udał się na tereny zbombardowane.

Na miejscu okazało się, że wyniki bombardowania były bardzo skuteczne. Na 36 bomb zrzuconych przez samoloty, 32 trafiły do celu, niszcząc 5 dział spośród znajdujących się na tym odcinku ośmiu.

Po obejrzeniu miejsca bombardowania J. K. M. udał się do Zameczku na krótki wypoczynek.

Defilada przed Królem

O godz. 12 min. 15, J. K. M. udał się w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza na defiladę, która się odbyła w tym miejscu, gdzie poprzednio J. K. M. otrzymał szefostwo 57 p. p. J. K. M. ubrany jest w mundur pułkownika wojsk polskich, przepasany wielką wstęgą orderu Orła Białego. Na piersiach widnieją 3 wojenne ordery, wśród nich „Virtuti Militari". Na głowie Król ma hełm stalowy. Gdy J. K. M. w mundurze pułkownika przejeżdża wzdłuż trybun, niezliczone tłumy

to defiluje kłusem artyleria lekka i ciężka. Po chwili defiluje broń pancerna: na początku małe czołgi, dalej ciężkie. Z kolei ukazują się na widnokręgu sylwetki białych koni — to galopem zajeżdża przed trybunę w zwartym szyku kilka orkiestr na białych koniach. Zrywa się nowa burza oklasków. Po chwili zajeżdżają galopem oddziały kawalerii, a więc Szkoła Podchorążych kawalerii, a dalej pułki kawalerii. Znowu burza oklasków i raz po raz padają okrzyki: „Niech żyją".

publiczności wznoszą entuzjastyczne okrzyki na cześć Szefa honorowego 57 pułku piechoty.

W chwilę po przybyciu Króla rozpoczyna się defilada, którą prowadzi gen. Knoll-Kownacki. Gen. Knoll-Kownacki salutuje trzykrotnie szablą, podjeżdża konno w kierunku trybuny i staje po prawej stronie. Odzywają się dźwięki marsza.

Jako pierwszy maszeruje 57 p. p. im. Króla Karola II. Prowadzi go dowódca pułku płk. dypl. Grodzki. Pułk maszeruje w szyku rozwiniętym kompaniami.

Po 57 p. p. maszerują dalej pułki piechoty, które brały udział w ćwiczeniach na Poligonie. Wszyscy są w mundurach polowych i hełmach. Na sztandarach widnieją odznaki „Virtuti Militari".

Po chwili odzywają się dźwięki Krakowiaka. Ukazują się sylwetki koni,

Jako ostatnia defiluje cwałem artyleria. Dudni ziemia, dział nie widać, tylko tumany kurzu. Oklaski zrywają się ponownie. Defilada skończona.

Przed trybunę Jego Królewskiej Mości zajeżdża dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki i melduje o zakończeniu defilady. Król wsiada do samochodu w towarzystwie Marszałka Śmigłego-Rydza i odjeżdża do Kasyna oficerskiego. Tłumy schodzą z trybun i kierują się w stronę samochodu królewskiego, który całkowicie otaczają. Dzieci rzucają kwiaty. Wiwatom i okrzykom nie ma końca. Król salutuje po polsku i dziękuje za żywiołową owację.

W chwili, gdy Jego Królewska Mość ukazuje się na progu sali Kasyna oficerskiego, orkiestra gra marsza pułkowego 57 p. p.

Przed śniadaniem w Kasynie następuje przedstawienie J. Kr. Mości oficerów pułku. Dowódca płk. Grodzki melduje: „Wasza Królewska Mość, przedstawiam posłusznie korpus oficerski pułku Waszej Królewskiej Mości". Przy każdym oficerze dowódca pułku podaje kolejno stopień i nazwisko danego oficera.

Po śniadaniu i krótkim wypoczynku w zameczku J. Kr. Mość oraz towarzyszące mu osoby udali się samochodem do Bolechowa, skąd nastąpił odjazd pociągiem królewskim do Warszawy. W chwili odjazdu kompania chorągwiana 57 p. p. oddała honory przy dźwiękach hymnu narodowego.

W pociągu królewskim jedzie również dowódca 57 p. p. płk. Grodzki, który został przydzielony od dzisiaj do świty Jego Królewskiej Mości.

KARDYNAŁ PARYŻA W GNIEŹNIE

Poznań, 28. 6. (Tel. wł.) W niedzielę po południu przyjechał do Gniezna arcybiskup Paryża ks. kardynał Verdier w towarzystwie ks. protonotariusza Courbe i polskiego kapelana ks. prof. Wojciechowskiego. Dostojnych gości powitał w Gnieźnie ks. biskup Laubitz w otoczeniu ks. infułata Krzeskiewicza, kanclerza Blericqua i kapel. dr. Brassego.

Ks. kard. Verdier zwiedził bazylikę, interesując się żywo jej historycznymi zabytkami. Po zwiedzeniu kościoła św. Jerzego, Dostojny Gość udał się do seminarium duchownego, gdzie powitało Go grono profesorów i kleryków. Kardynał Verdier przez dłuższy czas rozmawiał z klerykami, po czym odjechał do Poznania, aby być obecnym na oratorium „Quo Vadis" w auli uniwersyteckiej.

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

Bankiety sowieckich oficerów

Masło w portretach Zinowiewa

Moskwa, 28. 6. (PAT). „Krasnaja Zwiezda" przytacza fakty, świadczące, jak sama pisze, iż niektórzy funkcjonariusze czerwonej armii, w tej liczbie dość odpowiedzialni, odnoszą się bardzo lekko do funduszów państwowych. Dowódca poligonu Winokurow rozdawał na prawo i lewo wszelkiego rodzaju premie i nielegalne zapomogi. Dowódca dywizji polańskiej, dowiedziawszy się, iż w sanatorium wojskowym pozostało z ubiegłego roku 10 tysięcy rubli oszczędności, polecił naczelnikowi sanatorium nie przelewać ich do kasy państwowej. Pieniądze te zostały później użyte na pokrycie nieprzewidzianych wydatków, jak np. urządzenie przyjęć i bankietów, które kosztowały przeszło 26 tys. rubli. O tym wszystkim — jak pisze dziennik — wiedziało dowództwo okręgu, lecz winni nie zostali ukarani. „Krasnaja Zwiezda" podkreśla, iż podane przez nią fakty nie są bynamniej pojedyncze. Wykroczenia te nie są karane dla tego, wyjaśnia dziennik, iż organa polityczne i organizacje partyjne mało interesują się gospodarczymi sprawami armii.

„Izwiestia" uskarżają się, że w Batajsku na Ukrainie sklepy spożywcze zawijają produkty w portrety „wzgardzonego wroga ludu Zinowiewa" oraz w portrety „innych nikczemnych wrogów ludu" i w wydawnictwa z artykułami „agenta Gestapo Trockiego". Po za tym inna kontrrewolucyjna literatura, dawno wycofana z obiegu, używana jest jako papier do zawijania. Organ oficjalny widzi w tym nie zwykły brak papieru do zawijania, lecz rękę wroga i domaga się skrupulatnego śledztwa.

Czeski fabrykant metryk

dla celów „rasowych"

Praga, 28. 6. (Tel. wł.) Zaaresztowano tu dr. Egona Pribrama z Frankfurtu nad M. przyłapanego w jednym z kościołów praskich przy kopiowaniu podpisu proboszcza w starych księgach metrykalnych. Po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu hotelowym, gdzie zatrzymał się razem ze swym wspólnikiem, znaleziono kilka fałszywych pieczęci parafialnych, zrobionych wg. starych wzorów. Jak okazało się, aresztowany zajmował się fabrykowaniem metryk, mających udowodnić jego klientom w Rzeszy aryjskie pochodzenie. Do archiwów kościelnych dostał się w ten sposób, że przedstawił się jako uczony, który pracuje nad historią starych niemieckich rodów. Fabrykacja metryk musiała aresztowanemu dr. Pribramowi dawać dobre dochody, gdyż zatrzymał się w luksusowym hotelu.

Zwyciężamy Węgrów w tenisie 4:2

Start Polski w pucharze środkowoeuropejskim nie wypadł stosunkowo najgorzej. Coprawda nad wynikiem meczu Węgry—Polska, po fatalnym drugim dniu rozgrywek, zawisła zupełna niewiadoma co do wyniku, została ona jednak całkowicie odrzucona po przebiegu wczorajszych spotkań. W dwóch ostatnich decydujących grach, odnieśliśmy zdecydowane i cenne zwycięstwa, wygrywając w sumie mecz z Węgrami w stosunku 4:2.

Wczorajsze spotkania rozpoczęły się od dokończenia, przerwanego w niedzielę meczu Ferenczy—Witmann. Piątego seta wygrał Witmann 6:3, wygrywa jąc zarazem cały mecz w stosunku 3:6 4:6 :4 7:5 6:3.

Mecz Tarłowski—Szigetti, wygrany przez Polaka 6:4 4:6 9:7 8:6, był pokazem dawno nie oglądanego we Lwowie tenisu, w najlepszym oczywista wydaniu, urozmaiconym obustronnymi zagraniami nieprzeciętnej klasy. Na całość doskonałego poziomu meczu Szigetti—Tarłowski złożyło się wiele momentów. Przede wszystkim Tarłowski stanął na korcie z silną wolą rehabilitacji, po niefortunnej grze w deblu. Do meczu z Szigettim włożył też Tarłowski wszystkie swoje atuty, w postaci nieprzeciętnej woli zwycięstwa, dalej spokojnej, dobrze przemyślanej grze. Mistrz Polski miał i też słabe strony. Rzucały się one w oczy szczególnie w serwie, przy którym Tarłowski tracił wiele punktów. Szigetti dał niezliczoną ilość próbek swoich wielkich możliwości, począwszy od wprost fenomenalnego serwu a skończywszy na kończących piłek.

Przy tym wszystkim walka Tarłowskiego z Szigettim, otoczona została od pierwszej chwili atmosfera wielkiej stawki, i nie mniejszej zaciętości, co zresztą szczególnie mocno uwypukla się w końcowych setach.

ŚLĄSK w O. Z. N.

Katowice, 28. 6. (Tel. wł.). Dziś o godz. 16-tej odbyło się w Katowicach nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy pod przewodnictwem prezesa Rady, prezydenta m. Katowic dr. Kocura. Przemawiał prezes Głównego Komitetu wykonawczego N. Ch. Z. P. marszałek Grzesik, dając w obszernym referacie obraz 10-letniej pracy tej organizacji na Śląsku.

W konkluzji stwierdzono konieczność likwidacji tej organizacji celem ustąpienia pola pracy dla Obozu Zjednoczenia Narodowego.



Robotnik, warsztat pracy i Państwo

Mowa płk. A. Koca na zjeździe w Katowicach

Katowice, 28. 6. (Tel. wł.). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc wygłosił na Zjeździe organizacyjnym w Katowicach następujące przemówienie:

Obywatele!

Pierwsze miesiące budowy Obozu Zjednoczenia Narodowego wkładają na mnie obowiązki i tyle pracy, że nie mogę w tej początkowej fazie prac organizacyjnych brać udziału w regionalnych zjazdach naszej organizacji. Mimo to uczyniłem wszystko, aby nie pozbyć się radości pobytu wśród was, obywatele śląscy.

Śląsk — ta prastara ziemia polska, najdłużej od macierzy oderwana, a zasługą ojców waszych i waszą zachowana w wierności Ojczyźnie — jest sercu polskiemu szczególnie droga i umiłowana.

Dzieje walk waszych o narodowe oblicze Śląska, ostatnia karta tych walk, — powstanie śląskie — to najpiękniejsze karty wielkiej historii zmagań się narodu polskiego o wolność i wielkość Polski. Dla całej Polski są one nie tylko wspomnieniami bohaterskiej przeszłości — są one żywym przykładem, co może sprawić karny duch ludu polskiego, są wielką nauką, gdzie należy szukać źródeł siły polskiej i jak przyszłość Narodu i Państwa budować.

Śląsk w wielkiej rodzinie różnych dzielnic Polski ma wyraźny charakter dzielnicy przede wszystkim robotniczej. Robotnik śląski powołany jest, aby stał na straży tej wielkości i aby znaczenie Śląska dla Państwa gruntował.

Dla tego wśród was właśnie chcę powiedzieć o liniach kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce.

Musimy prace nasze jednocześnie i harmonijnie rozwijać w dwóch zasadniczych dla sprawy kierunkach:

1) Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy, Narodu i Państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznić nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego.

2) Musimy dalej wiedzieć, czego żądać będziemy, aby uspołecznić stosunek do spraw robotniczych tych czynników, które byt robotnika polskiego po za nim kształtują.

W pierwszym zakresie sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości Narodu — w drugim mobilizować będziemy wszystkie siły i środki Państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym, planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki, w jakich żyje i pracuje robotnik polski.

Oba te zadania mogą być dobrze wykonane tylko z najżywszym udziałem samych robotników. Siła i znaczenie świata robotniczego w Państwie jest zależna od jego poczucia narodowego i państwowego oraz od jego organizacyjnego zjednoczenia.

W ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego rozpoczynamy wspólną pracę o lepsze jutro dla całego Narodu i Państwa — z niezłomną wiarą w jego powodzenie.

Rozdźwięki wśród konserwatystów

Czy „Czas" będzie nadal wychodził?

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł. — s. b.) Po piątkowej konfiskacie dziennika „Czas" do chwili obecnej wydawnictwo to nie ukazało się. O przyszłości tego wydawnictwa trudno jest w chwili obecnej coś kokretnego powiedzieć. W każdym bądź razie pewnym jest, iż szereg osobistości zbliżonych do wydawnictwa „Czas" zabiega u czynników miarodajnych o wznowienie działalności tego wydawnictwa. Krążą również pogłoski, że „Czas" już się więcej nie ukaże, gdyż podobno Janusz ks. Radziwiłł, subsydujący z własnej kieszeni wydawnictwo, odmówił dalszego z nim kontaktu. Charakterystycznym jest, że drugi organ konserwatywny „Słowo" wileńskie nie zawahało się również ostro wystąpić przeciw Metropolicie Sapieszе. Świadczy to o rozdźwięku wśród konserwatystów na tle ustosunkowania się do zajść krakowskich.

Ostry protest emigrantów

przeciw zniewadze zwłok ś. p. Marszałka

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). Ośrodki polskie za granicą boleśnie odczuły zniewagę wyrządzoną pamięci Marszałka Piłsudskiego przez Arcybiskupa Sapiehę, czego wyrazem jest następujący telegram Polaków amerykańskich, wysłany z Chicago:

Niżej podpisane organizacje polsko-amerykańskie, składające się z obywateli polskich i Amerykanów polskiego pochodzenia niniejszym zgłaszają najostrzejszy protest przeciwko karygodnemu samowolnemu usunięciu przez Arcybiskupa Sapiehę drogich zwłok Wielkiego Marszałka i Wodza Narodu z grobów królewskich. Oburzający ten wybryk piętnujemy jako karalną obrazę Majestatu Rzeczypospolitej, obrazę najświętszych naszych uczuć i całej ludzkości. Wara komukolwiek bądź lekceważyć świętości narodowe, wara niegodnym rękom od trumny Ojca Narodu. Ci z nas, którzy są obywatelami polskimi domagają się stanowczo, aby Sejm i Rząd uwolnili Wawel i groby Królów i Wodzów Narodu z pod zakrystyjnej kurateli, by nie podlegały nadal niepoczytalnym zachciankom przygodnych biskupów.

Odezwę podpisało szereg organizacji ze Związkiem Narodowym Polskim na czele.

Tragiczna śmierć dziewczynki

pod kołami wozu tramwajowego

(a) W dniu wczorajszym o godz. 16-tej min. 20. ul. Sykstuska przed kamienicą nr. 17, była widownią wstrząsającego wypadku tramwajowego. Od strony głównej poczty ul. Sykstuską w kierunku ul. Legionów przejeżdżał wóz tramwajowy nr. 188 linii „1", prowadzony przez motorowego Michała Gruszkę, liczącego 47 lat (ul. Cerkiewna 16). Gdy wóz przejeżdżał obok wspomnianej kamienicy, nagle z chodnika wybiegła na jezdnię licząca około 8 lat dziewczynka, która znalazłszy się na torze w odległości około jednego metra, dostała się pod wóz i pod deskę ubezpieczającą, a następnie pod przednie prawe koło. Zginęła na miejscu, koło bowiem odcięło jej lewą nogę przez pachwinę i spowodowało wysunięcie się jelit na zewnątrz.

Motorowy momentalnie zatrzymał wóz, który potoczył się około pół metra. Dziewczynka leżała w poprzek toru, prawym bokiem, twarzą zwróconą ku chodnikowi, z lewą nogą odciętą prawie zupełnie i utrzymującą się jedynie na skórze.

Nieprzeliczone tłumy przypatrywały się akcji podnoszenia wozu

Po upływie kwadransa przybył na miejsce wóz ratunkowy, którego obsługa zajęła się podniesieniem woza tramwajowego i wydobyciem zwłok dziewczynki. W krótkim czasie podniesiono wóz i wydobyto zwłoki, które złożono obok chodnika i przykryto je płachtą. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć. Zwłoki odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej.

Nieustalona na razie tożsamość przejechanej dziewczynki

Wdrożone przez kom. Aftowicza i funkcjonariuszy Komisariatu V. dochodzenia nie zdołały w ciągu kilku godzin ustalić nazwiska tragicznie zmarłej dziewczynki, która prawdopodobnie pochodziła z dalszej jakiejś okolicy. Liczyła około 8 lat, była średniego wzrostu, włosy blond, splecione w warkoczyki, nos niecо zadarty. Ubrana była w białą sukienkę i czarne pantofelki skórzane.

Aresztowanie motorowego

Motorowego Michała Gruszkę doprowadzono do Komisariatu V, gdzie poddano go przesłuchaniu. Zeznał, iż jechał wozem nr. 188 w kierunku ul. Legionów i w ostatniej chwili zauważył dziewczynkę, która z chodnika wybiegła na jezdnię, nie zdołał jednak w tej chwili wstrzymać wozu, dziewczynka bowiem odrazu wpadła pod deskę. Gdy w momencie potem osadził wóz, dziewczynka znalazła się już pod kołem. Była tak blisko wozu — jak twierdził, — iż zanim zorientował się w sytuacji, była już pod tramwajem. Po przesłuchaniu, mot. Gruszka został aresztowany i odstawiony do aresztów policyjnych.

Na miejscu wypadku zebrały się nieprzeliczone tłumy. Ruch tramwajowy na ul. Sykstuskiej został na dłuższy czas wstrzymany.

* * *

Jak się dowiadujemy, tragicznie zmarła dziewczynka nazywała się Krystyna Giżycka, l. 7. Ojciec jej jest bednarzem i mieszka w Winniczkach pod Lwowem.

JĘDRZEJOWSKA W ĆWIERĆ FINALE WIMBLEDONU

Londyn, 28. 6. (PAT). W czwartej rundzie eliminacyjnej o mistrzostwo tenisowe świata w Wimbledonie Jadwiga Jędrzejowska pokonała w poniedziałek łatwo Amerykankę Andrus w dwóch setach 6:0, 6:2. W ten sposób Jadwiga Jędrzejowska pobiła wszystkie swoje przeciwniczki w swojej grupie, nie tracąc ani jednego seta. Jędrzejowska przechodzi do ćwierć finału, który rozegrany będzie we wtorek.

Jędrzejowska spotka się w ćwierć finale z Miss Scriven, którą zresztą pobiła przed dwoma tygodniami w półfinale o mistrzostwo Londynu. W razie zwycięstwa Jędrzejowska przejdzie do pół finału, w którym spotka się ze zwyciężczynią meczu Sperling-Menieu.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Na przednówku

Miesiąc lipiec jest ostatnim miesiącem roku gospodarczego i miesiącem żniw, dla rolnika miesiącem radości i otuchy lub rozczarowania i zwątpienia.

Na podstawie ostatnich informacji o stanie zbóż w północnej półkuli można już wypowiedzieć pewne zbliżone do prawdy wnioski o kształtowaniu się cen na rynkach światowych.

W zachodniej Europie po długotrwałej suszy przeszły w ostatnim tygodniu obfite deszcze i stan zbóż w Niemczech uległ poprawie, w Holandii zaś i Francji urodzaje będą nieco gorsze niż w ub. r. W państwach naddunajskich notowane są dość rozbieżne informacje. W Jugosławii po długotrwałej suszy nastąpiły silne opady, które poprawiły stan zbóż i spodziewany jest bardzo dobry plon jęczmienia również i kukurydza obiecuje wysoki plon. Jedynie w Rumunii skarżą się w dalszym ciągu na suszę, która zdaniem kół miarodajnych spowoduje niższe plony niż w 1936 r. o 1/3. W Italii żniwa pszenicy już są zakończone. Jakość ziarna pszenicy z powodu suszy pozostawia do życzenia poza tym i rdza na pszenicy wyrządziła znaczne szkody. Statystycy twierdzą jednak, że plon sumaryczny będzie wyższy niż w ub. r. W Austrii na ogół zapowiadają się wyższe plony zbóż niż w 1936 r. za wyjątkiem żyta. W Czechosłowacji przeciwnie z powodu suszy widoki na urodzaj zbóż w ostatnich dwóch tygodniach pogorszyły się. W państwach bałtyckich i skandynawskich przewidywane są na ogół zadowalające urodzaje i w każdym razie nie niższe niż w 1936 r. W U. S. A. spodziewane są plony pszenicy ozimej o 5 proc. wyższe niż w ub. r., jarej o 3 proc., jęczmienia o 5 proc., owsa o 11 proc., żyta o 20 proc. Statystycy przypuszczają, że w razie pomyślnych warunków atmosferycznych do żniw U. S. A. będą mogły wywieźć 2.7 miln. t. pszenicy.

W całej środkowej i południowej Europie okres żniw jest w b. r. o 2 tygodnie wcześniejszy niż normalnie. W razie jeżeli upały nie ustaną, można liczyć się jedynie z pewnym obniżeniem i przedwczesnym dojrzewaniem jarych zbóż.

Sfinks rosyjski jest zawsze zagadkowy, wprawdzie Sowiety chwalą się, że obszar jarych zbóż nie zmniejszył się prawie wcale i wynosi 99 proc. w porównaniu z ub. r. i sfery miarodajne przebąkują o wznowieniu w przyszłej kampanii eksportu zbożowego, nie można jednak przywiązywać wielkiej wagi do tych oświadczeń, które i w ub. r. zawiodły. Przypuszczalnie muszą, w rosyjskiej polityce zbożowej ścierać się dwa przeciwne prądy. Z jednej strony rozsądna polityka gospodarcza dyktuje stworzenie rezerw w deficytowych pod względem produkcji rolniczej olbrzymich dzielnicach, z drugiej strony na gorączkowe zbrojenia potrzebne są obce dewizy. Wydaje się jednak nieprawdopodobnym, aby niewątpliwie lepszy w b. r. urodzaj w Rosji pozwolił Sowietom na rozwinięcie dumpingu eksportowego na wielką skalę.

Stan zbóż w północnej półkuli nie pozwala na rynkach światowych w każdym razie na szeroką akcję spekulacyjną i grę na haussę lub baissę.

W notowaniach giełdowych, w transakcjach terminowych można zauważyć daleko idącą ostrożność.

Zdaje się, że jedno z bardzo ważnych zagadnień nie zostało jeszcze rozwiązane jest nim plon pszenicy jarej w Kanadzie i U. S. A. Na szczęście dla europejskich rolników Instytuty i Uniwersytety Rockefellera nie potrafiły dotychczas wyprodukować odmian pszenicy, odpornej na rdzę i dlatego i obecnie wskutek suszy liczą się w pasie jarej pszenicy w U. S. A. a także i w Kanadzie z możliwością, że rdza może jeszcze wyrządzić dotkliwe szkody w plonach jarej pszenicy.

Giełdy światowe widocznie liczą się również z tą ewentualnością i eskontują z jednej strony fakt, że zapasy światowe wynoszące w 31 kwietnia 1937 — 7'8 mill. t. wynosiły w d. 1 kwietnia 1936 r. 10.3 mill. t., oraz prawdopodobnie zmniejszyły się w jednej tylko Kanadzie w d. 1 sierpnia 1937 r. do 0,8 mill. t., podczas kiedy w d. 1 sierpnia 1936 r. wynosiły 3,5 mill. t., z drugiej strony odnoszą się z pewną rezerwą do ogłaszanych co tydzień cyfr spodziewanych plonów w obu krajach północnej Ameryki. Bardziej niepokojącym jest nagłe powiększenie powierzchni pod uprawą pszenicy w Australii o 1/4. Ten ogólny stan rzeczy wpłynął hamująco na tendencję zniżkową panującą na rynkach europejskich. Ceny pszenicy utrzymywały się wprawdzie na giełdach zachodnio - europejskich na poziomie niższym niż na giełdach polskich o 2—6 zł., ceny żyta w Polsce odpowiadały cenom w Hamburgu i Ameryce, jedynie nieco większe różnice zachodzą w cenach owsa i jęczmienia, które są wyższe w Polsce od cen notowanych na giełdach światowych. Obecna sytuacja, o ile nie zajdą pewne niespodzianki w stanie zbóż szczególniej jarej pszenicy w Ameryce, pozwalają przypuszczać, że na początku przyszłej kampanii po 1 sierpnia 1937 r. ceny pszenicy na zachodnio - europejskich rynkach utrzymają się na giełdach w Hamburgu, Liverpoolu i Rotterdamie na poziomie 23—27 zł. za pszenicę, a wobec wyższych notowań przy transakcjach na dalsze terminy grudzień, styczeń, w Chicago, o 3 zł. na bushlu o 0,33 hfl. (1 zł. za 100 kg) należy się spodziewać raczej zwyżki cen na rynkach światowych w okresie jesiennym.

Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy na podstawie powyższych danych wypowiedzieli tezę w sprawie kształtowania się cen na rynkach polskich natychmiast po żniwach. Stoi temu na przeszkodzie przede wszystkim mniej dokładna statystyka spodziewanych plonów. W tej sprawie uważam, że sumienny obserwator i korespondent winien wypowiadać swój pogląd ostrożnie. Przed 2 tygodniami byłem skłonny do wypowiedzenia opinii, że plony ozimych i jarych zbóż będą wyższe, a w każdym razie nie niższe, niż w ub. r. Obecnie po dwóch tygodniach objazdu części Polski, dochodzę do wniosku, że jare zboża budzą pewne obawy z powodu suszy, jak również widoki na urodzaj na gruntach piaszczystych i Podkarpaciu w pewnym stopniu pogorszyły się poza tym stwierdziłem na Podkarpaciu ukazanie się rdzy. To pozwala na wypowiedzenie sądu, że widoki na urodzaj nieznacznie pogorszyły się w ciągu 14 dni. Nie wyklucza to jednak możliwości, jeszcze i poprawy w pewnych okolicach, gdzie przelotne deszcze poprawiły sytuację znacznie jak to mogłem stwierdzić w pow. Środa w poznańskim. Drugim powodem, który nie pozwala również na wypowiedzenie opinii zdecydowanej na kształtowanie się cen, jest ta okoliczność, że przyszła polityka zbożowa nie została jeszcze ustalona. Mam wrażenie, że jeżeli wywóz zbóż będzie wolny, ceny na giełdach polskich ustalą się na poziomie cen światowych, przy czym wywóz zbóż będzie nieznaczny a rolnicy pierwsze partie zboża będą mogli sprzedawać po cenach zaledwie nieco niższych od bieżących, przeciwnie jeżeli utrzymany będzie zakaz wywozu ziarna i mąki po 31 lipca 1937 r. poważniejsza zniżka cen zbożowych jest bardzo prawdopodobna i powstrzymanie tej zniżki okaże się możliwym tylko przy zastosowaniu środków interwencyjnych.

W interesie rolnictwa leży stabilizacja cen naszych zbóż, a nie na przemian gwałtowna ich zwyżka lub zniżka. Przy obecnej i przy spodziewanej w przyszłej kampanii sytuacji na rynkach zbożowych pozwalam sobie na wyrażenie pewnej opinii, że stabilizacja cen na naszych rynkach zbożowych na poziomie opłacalnym będzie możliwa, jeżeli zakaz wywozu zbóż chlebowych i owsa zostanie zniesiony, oraz ograniczenia przemiałowe, a system premiowania eksportu zbóż i innych ziemiopłodów zostanie zaniechany w ciągu całej kampanii 1937/38. Jeżeli nawet pod wpływem silnej podaży w jesieni, ceny na rynkach polskich obniżą się, to zniżka ta będzie chwilowa, gdyż wtedy będzie kalkulował się eksport, który powstrzyma w każdym razie gwałtowniejszą zniżkę cen.

KONSTANTY ŻEBROWSKI

„Na zachodzie bez zmian"

Jest to bodaj najwłaściwszy tytuł dla oceny sytuacji giełdowej na rynkach światowych. Jakkolwiek bowiem tydzień miniony przyniósł niespodziewaną a nagłą hausse na giełdzie paryskiej, to ma ona charakter wybitnie lokalny i powody raczej techniczne, jeśli można użyć tego słowa, niż merytoryczne.

Poza tym zarówno w Londynie jak Nowym Yorku nie zmieniło się nic od kwietniowego krachu. Giełdy jakgdyby przerażone ówczesnym nagłym spadkiem, nie mogą otrząsnąć się z zastoju, i jakkolwiek n. p. w Ameryce można w niektórych dziedzinach zanotować objektywne poprawy, które uzasadniałyby pewne ożywienie, zastój utrzymuje się nadal.

Nad giełdami ciąży stale, jak zmora, problem złota, o którym pisaliśmy w przeglądach giełdowych już niejednokrotnie. Problem ten nie został dotąd bynajmniej rozwiązany, a „im dalej w las", tym bardziej się komplikuje. Trudność jakiegokolwiek unormowania, zagadnienie na czas dłuższy leży przede wszystkim w tym, że dziś jednym z głównych producentów złota są Sowiety, które rzecz prosta ani myślą o dobrowolnym ograniczeniu produkcji, ani tym mniej nie kłopoczą się opłacalnością tej produkcji. Jakiekolwiek jednak próby układów bez uwzględniania Sowietów, nie mają racji bytu.

Obok złota problemy strajkowe w Stanach Zjednoczonych i sytuacja w Hiszpanii nie straciły nic na ostrości. Trudno więc spodziewać się i z tej strony bodźców dodatnich.

Wracając do wspomnianej haussy w Paryżu to objęła ona przede wszystkim papiery związane z przemysłem surowcowym, oraz inne walory przemysłowe i papiery państwowe, a to eskontując niewątpliwy, jakkolwiek ukryty na razie spadek franka. Zwyżka ta zatem nie jest objawem jakiejś rzeczywistej poprawy koniunktur gospodarczych, lecz raczej zjawiskiem ujemnym, typową zwyżką z okresu dewaluacji pieniądza.

Spadek franka, jakkolwiek na razie nieuzewnętrznia się w bezpośrednich kursach, które utrzymują się na dolnej granicy przewidzianej w ustawie stabilizacyjnej, znalazł jednak swój wyraz w transakcjach na termin, czyli w t. zw. deporcie. Deport ten wynosił na giełdzie londyńskiej z początkiem ub. tygodnia 2.75 przy transakcjach 1-miesięcznych i 5.50 przy 3-miesięcznych, by z końcem tygodnia podnieść się 4.25 wzgl. 6.75. Spadek ten więc bardzo poważny i szybki, który nie mógł pozostać bez wpływu na giełdę paryską.

Giełda warszawska, otoczona murem przepisów dewizowych nie odczuwa tych wstrząsów. Kursy dewizowe kształtują się w ramach arbitrażu i nie podlegają większym wahaniom, a transakcji terminowych w ogóle niema. Kursy dewiz ważniejszych oscylowały więc: Londyn między 26.13 a 26.16, N. York między 5.28 1/2 a 5.28 5/8, Paryż między 23.56 a 23.60.

Na giełdzie efektów zaznaczył się dalszy spadek dolarówki, która zakończyła 38.50. Poza tym główną nowością jest skreślenie notowań 6 proc. pożyczki dolarowej i 7 proc. stabilizacyjnej i wprowadzenie na ich miejsce notowań 4 1/2 pożyczki wewnętrznej, która zakończyła kursem 48.65.

Z akcji Bank Polski wahał się między 101 a 100. Węgiel z 19.15 podniósł się na 20. Lilpop po przeprowadzonej konwersji akcji 25 złotowych na 100-złotową notowano 46.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.23 — 89.80 dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 — 5.25 i pół, floreny holenderskie 290.97 — 289.25, franki francuskie — franki szwajcarskie 121.10 — 120.30, funty angielskie 26.14 — 25.98, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.20 — 17.40, korony duńskie 116.69 — 115.85, korony norweskie 131.38 — 130.40, korony szwedzkie 134.83 — 133.85, liry włoskie — 23.30 — 22.70, marki fińskie 11.57 — 11.30, marki niemieckie 132 — 131, szylingi austriackie 99.20 — 98.50, funty palestyńskie 26.09 — 25.85, marki niemieckie srebrne — 143.00 141.00

AKCJE

Bank Polski 99.75 — 99.00, — Bank Handlowy Warsz. 45, Warsz. Cukier. 25.05, Węgiel 20, Lilpop 46, Starachowice 28.

Tendencja utrzymana.

DEWIZY

Lwów, dnia 30 czerwca

Belgia 89.05 — 89.23 — 88.87, Berlin — 212.51 — 211.67, Gdańsk 100 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 290.85 — 290.70 — 289.52 Kopenhaga 116.69 — 116.11, Londyn 26.07 — 26.14 — 26.00, N. Jork 5.29 i siedem ósmych — 5.27 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, Oslo 131.05 — 131.38 — 130.72, Praga 18.42 18.47 — 18.37, Sztokholm 134.50 — 134.83 — 134.17, Zurych 120.80 — 121.10 — 120.50, — Wiedeń 99.20 — 98.80, Helsingfors 11.57 — 11.51, Włochy 27.98 — 27.78, Montreal 5.28 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta, Tel Aviv 25.95.

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, hreczce, kurudzy, łubinie, mące i otrębach, oraz egzekutywna sprzedaż ziemniaków.

Pszenica, żyto, jęczmień owies, hreczka i kasza, mąka razowa i otręby żytnie, obniżyły się w cenie.

Tendencja na ogół zniżkowa, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica: jednolita czerwona 29.00 — 29.25, zbiorowa czerwona 28.00 — 28.25, jednolita biała 28.75 — 29.00, żyto: standart I 26.25 — 26.50, standart II 26.00 — 26.25, jęczmień: jednolity 25.75 — 26.00, przemiałowy 24.25 — 24.50, pastewny 23.25 — 23.50 owies: standart I niezad. 27.75 — 28.00, standart I A lekko zad. 27.00 — 27,25, standart II niezad. 27.00 — 27.25, standart II A lekko zad. 25.75 — 26.25, hreczka przemiałowa — 28.50 — 29.00, łubin niebieski 17.50 — 18.00 kasza hreczana 46.00 — 48.00, kasza jęczmienna do 30.00, pęcak Nr. 10 do 36.00, — mąka: pszenna razowa do 0—95 proc. 31.50 — 32.00, żytnia gat. I. 0—70 proc. do 36.00, żytnia gat. I. 0—82 proc. do 33.00, żytnia razowa 0—95 proc. do 31.00, otręby żytnie — 16.50 — 16.75.

Mowa Wiceprezesa Towarzystwa Naukowego we Lwowie

prof. dr. Jana Hirschlera — na uroczystym, dorocznym Posiedzeniu Publicznym

W zastępstwie czasowo niedysponowanego prezesa Towarzystwa prof. Bujaka, mam zaszczyt otworzyć dzisiejsze, uroczyste, doroczne Posiedzenie Publiczne Towarzystwa Naukowego we Lwowie i podziękować serdecznie wszystkim za uświetnienie naszej uroczystości swą obecnością; w szczególności dziękuję za przybycie Dostojnemu Przedstawicielowi Polskiej Akademii Umiejętności i Dostojnym Przedstawicielom Szkół akademickich, Towarzystw Naukowych i instytucyj kulturalnych.

Mając zdać sprawę z dorobku naszego za rok ubiegły, ulatuje myśl nasza przede wszystkim do tych członków naszego Towarzystwa, którzy na zawsze od nas odeszli; im należą się z tego miejsca wyrazy hołdu i koleżeńskiego pożegnania oraz podzięka za popieranie naszych celów. Spośród członków ubyli następujący: Ś. p. Czesław **Reczyński**, dr. filozofii, zwyczajny profesor fizyki doświadczalnej w Politechnice lwowskiej, zmarł 6. września 1936. Reczyński był jako fizyk par excellence doświadczalnikiem i jakkolwiek doceniał w całej pełni wartość fizyki teoretycznej, to jednak jego naturalne skłonności naukowe skierowywały go stale przez całe pracowite życie ku badaniom eksperymentalnym. Po Reczyńskim opuszcza nas na zawsze ś. p. **Ks. Jan Fijałek**, emerytowany zwyczajny profesor historii Kościoła Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktór prawa kanonicznego i teologii, zmarły 19 października 1936. Fijałek był pierwszorzędnym znawcą dziejów kościoła, zarówno polskiego, jak niemniej i powszechnego, obejmującym swą gruntowną wiedzą szerokie horyzonty dziejów politycznych, historji ustroju, kultury i literatury, nie mówiąc już o znakomitym jego znawstwie nauk teologicznych. Tą doskonałą znajomością przedmiotu panował na całej przestrzeni dziejów, od zaczątków chrześcijaństwa aż do doby najnowszej, szczególnie jednak upodobał sobie średniowiecze, z której to epoki pozostawił też najwięcej prac niespożytej wartości. 28. stycznia 1937 przechodzi w zaświaty **Pekar Józef**, profesor zwyczajny historii czeskiej w Uniwersytecie Karola w Pradze. Pekar jest jednym z najznakomitszych historyków czeskich, który jak nikt po Palackim zdołał głęboko wejrzeć w przeszłość swego narodu i połączyć w swych pracach ścisłość naukową z prawdziwie artystycznym, epickim wykładem. Dnia 26. lutego 1937 opuszcza na zawsze szeregi członków naszego Towarzystwa senior fizyków polskich, emerytowany zwyczajny profesor fizyki teoretycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. **Władysław Natanson**. Zmarły zasłużył się dobrze fizyce teoretycznej, ogłaszając długi szereg prac z zakresu termodynamiki, kinetycznej teorii materii, hydrodynamiki, optyki i teorii kwantów. Była to umysłowość szeroka, która wykraczała poza swą specjalność i zajmowała się zagadnieniami naukowymi, leżącymi poza nią. Esteta słowa, starał się w swych dziełach, napisanych dla inteligentnego ogółu polskiego, przedstawić dawniejsze i współczesne poglądy fizykalne na świat w sposób jasny i wykwintny. Wreszcie w lutym b. r. dochodzi nas z Paryża smutna wiadomość, że zmarł tam 27. lutego **Włodzimierz Bugiel**. Aczkolwiek z wykształcenia lekarz z pracy swej był humanistą. Oprócz dzieł naukowych, zasłużył się Polsce tłumaczeniami na język francuski autorów polskich, a to Sienkiewicza, Kochanowskiego, Mickiewicza i Słowackiego. Cześć Zmarłym uczonym! Niechaj im ziemia lekką będzie!

Rozwój nauki w ogóle a w szczególności rozwój nauki polskiej zależy w wysokiej mierze nie tylko od ludzi, którzy ją tworzą, ale też od poparcia finansowego, jakiego ich praca doznaje, toteż w dniu naszego dorocznego święta należą się od nas wyrazy gorącej podzięki i wdzięczności tym wszystkim instytucjom i osobom, które subwencjami swymi i darami cele naszego towarzystwa poparły. Wśród tych instytucji należy wymienić na pierwszym miejscu Ministerstwo Wyznań Riligijnych i Oświecenia Publicznego, które podobnie, jak w latach poprzednich, udzieliło też w roku ubiegłym towarzystwu naszemu subwencji w pokaźnej kwocie 36.000 zł., oraz Fundusz Kultury Narodowej, który ofiarował nam na cele naukowe łączną kwotę 8.060 zł. Z kolei wyrażam w imieniu towarzystwa gorącą podziękę Wydziałowi Humanistycznemu Uniw. J. K. za udzielenie nam subwencji w kwocie 2.000 zł. oraz Zakładowi Ekonomii Społecznej Uniw. J. K. za dar w wysokości 668 zł. 70 gr. Podobnie, jak instytucjom państwowym i naukowym, podobnie jesteśmy głęboko za ich dary zobowiązani także osobom prywatnym. W imieniu towarzystwa dziękuję Panu Dr. Henrykowi Batowskiemu za dar w kwocie 1.300 zł., Pani Dr. Karolinie hr. Lanckorońskiej za dar w kwocie 1.035 zł., Księdzu Dr. Franciszkowi Sokołowskiemu za dar w kwocie 700 zł. i Pani Dr. Stefanii Skwarczyńskiej za dar w kwocie 800 zł. Subwencje i dary finansowe udzielane naszemu Towarzystwu są czymś daleko więcej niż tylko tym, są one świadectwem zrozumienia ważności nauki, są dla niej darem i poparciem moralnym, a tym samym są dla naszego towarzystwa zjawiskiem niezmiernie cennym.

Przed niedawnym czasem powstały z inicjatywy Pana Ministra Świętosławskiego dwie instytucje, ściśle ze sobą zespolone, t. zw. Komitet Porozumiewawczy i Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych, w których pracach, obok Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Nauk Technicznych i Towarzystwa Naukowego w Warszawie, bierze udział także, od samego początku, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, jako ta regionalna Akademia nauk na południowo - wschodniej rubieży Rzeczypospolitej. Cel obu tych instytucji, komitetu i rady, jest dwojaki: Pomoc nauki dla Państwa i pomoc Państwa dla nauki. Chodzi o możliwie racjonalne rozbudowanie tej szerokiej płaszczyzny kontaktu i zależności, jaka istnieje między Państwem a nauką. Że dobrobyt i potęga nowoczesnego Państwa zależy w najwyższym stopniu od poziomu i rozwoju nauki, w szczególności nauki rodzimej, własnej, to się stało dla wszystkich czymś jakby oczywistym. Na nauce, której ochrony i poparcia udziela Państwo, która żyje w ramach Państwa, spoczywa obowiązek wspomagania Państwa w dziedzinie jego obronności, gospodarki, oświecenia i zdrowotności. Przed Państwem stają co pewien czas nowe problemy natury gospodarczej, politycznej i wojskowej, wynikające bądź z jego wewnętrznych stosunków, bądź z sytuacji międzynarodowej. Te problemy muszą być rozwiązane w wyznaczonym terminie, nie może tu zajść opóźnienie, nauka musi w czas do takiego problemu doskoczyć i rozwiązać go, nie ma w tym wypadku czasu na bezterminowe, swobodne rozmyślania w zacisznych gabinetach, każda bowiem zwłoka może przynieść Państwu nieobliczalne szkody. **To są obowiązki nauki wobec aktualnych potrzeb Państwa.** Ale zadania nauki nie wyczerpują się w tym. Nauka musi dążyć, pod grozą zubożenia i zaniku, do rozwiązania problemów, które się rodzą z niej samej i to często w oderwaniu od codziennego życia, przeważnie w zaciszu gabinetów uczonych, którzy pracują bezterminowo tak długo, aż im się nie uda postąpić naprzód. W ten sposób powstaje ta nauka, którą się za dni naszych zazwyczaj nazywa czystą, **która może nie mieć natychmiastowego znaczenia dla potrzeb Państwa**, ale którą popierać i rozwijać jest obowiązkiem Państwa, a to z dwóch przyczyn, po pierwsze dlatego, że nauka ta jest konieczną potrzebą duchową kulturalnych narodów i jest najlepszym świadectwem poziomu ich duchowej kultury, po drugie dlatego, że każde pozornie najteoretyczniejsze odkrycie może mieć w przyszłości, jak historia odkryć uczy, zastosowanie praktyczne, a więc państwowe; nie ma bowiem wyraźnych granic między nauką czystą a stosowaną i jak druga powstaje zazwyczaj z pierwszej, tak pierwsza rozwija się często przy pomocy drugiej, w środki zasobniejszej. To są względy, które zobowiązują Państwo wobec nauki.

Należy życzyć Państwu Polskiemu i Nauce Polskiej jak najpomyślniejszego rozbudowania ich wzajemnego stosunku.

Rozstrzygnięcie konkursu „Nadziei"

Sąd Konkursu graficznego na prospekt reklamowy Kolektury Loterii Klasowej „Nadzieja" pod przewodnictwem JWP. Dziekana Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej prof. Zygmunta Kamińskiego na posiedzeniu w dniu 27 czerwca przyznał I. nagrodę (300 zł.) p. Natanowi Hochowi (Lwów) za pracę opatrzoną godłem „1111", II-gą nagrodę (250 zł.) pp. Erykowi Lipińskiemu i Andrzejowi Rubinrothowi (Warszawa) za pracę pod godłem „Świat dziwów" i III-cią nagrodę (150 zł.) tym samym autorom za pracę „Atlas szczęścia", zaś IV-tą nagrodę (100 zł.) p. Kazimierzowi Libinowi (Warszawa) za pracę „Charlie".

Ponadto zakupiono 10 prac zaopatrzonych godłami: „Ten trzeci", „Stach", „Droga", „Bessel", „Jothe" „Ślepy", „Mamona", „Milion", „Jedyna nadzieja" i „1632". Sąd konkursowy powziął uchwałę jednomyślnie.

Król Karol II. -- jako wychowawca

młodzieży rumuńskiej

Król Karol II. wychowuje osobiście swego syna, następcę tronu Rumunii księcia Michała. Otacza syna swego nie tylko gorącą miłość ojcowską, ale najstaranniejszą opieką, czuwa nad kształtowaniem jego umysłu i charakteru, kierując wychowaniem i wykształceniem swego jedynaka. Wśród zabudowań pałacu królewskiego w Bukareszcie jest szkoła średnia, do której uczęszcza książę Michał, zasiadając na jednej ławie z synami rumuńskich adwokatów, chłopów, oficerów, robotników i kupców. Należy książę Michał do harcerstwa rumuńskiego, jest zwykłym szeregowym, w szeregu wykonywał przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej i królem Karolem II. wszystkie ćwiczenia gimnastyczne i harcerskie, które produkował dziesiątek tysięcy młodzieży.

Wychowanie swego syna sprzęgł bowiem król Karol II. z wychowaniem całej młodzieży rumuńskiej, z wielkim ruchem odrodzeńczym tej młodzieży. Ruchem tym król Karol II. sam kieruje, sam go również stworzył, nadając mu swoistą, odrębną ideologię i organizację.

Przed pięciu laty rozpoczął król Karol II. pracę nad utworzeniem społecznego obywatelskiego ruchu wychowawczego wśród młodzieży rumuńskiej, nadając specjalnie w tym celu stworzonej organizacji nazwę „Straja Tarii" (straż ojczyzny). Organizacja ta przeprowadziła przede wszystkim sfederowanie już istniejących związków i stowarzyszeń młodzieży takich, jak harcerstwo, włościańskie związki sokole i tradycyjne „łuczników", dalej organizacji samopomocy uczniowskich, kół samokształcących, kółek rolniczych młodzieży wiejskiej itd. W „Straja Tarii" znalazły się wszystkie organizacje, służące idei wychowania obywatelskiego, przysposobienia do pracy kulturalno - oświatowej, zawodowej, pionierskiej na zaniedbanej wsi rumuńskiej, oraz wychowania fizycznego. Król Karol II. utworzył specjalny urząd państwowy wychowania młodzieży rumuńskiej (w skrócie OETR zwany), sam stanął na jego czele, obejmując faktyczne jego kierownictwo.

Zagadnienia organizacyjne, ideologiczne i dyspozycja ogólna są scentralizowane w ręku królewskim. Król decyduje o nich wspólnie ze specjalną radą, składającą się z pedagogów, społeczników, wojskowych i lekarzy. Król Karol II. jest jakby szefem sztabu wszystkich organizacji sfederowanych w „Straja Tarii" i kierowanych przez OETR. Tego swego szefostwa nie pojmuje króla Karol II. bynajmniej jako coś w rodzaju protektoratu honorowego — o, bynajmniej! — niezwykle czynny i pracowity, poświęca wiele godzin pracy codziennej na zgłębianie i decydowanie o zagadnieniach wychowania młodzieży, wglądając w każdy niemal szczegół i zajmując się wydarzeniami życia każdego oddziału „strajerów" na najodleglejszej prowincji rumuńskiej.

Ruch młodzieży rumuńskiej, kierowany ręką królewską jest ruchem patriotycznym przede wszystkim. Podniesienie kulturalne i cywilizacyjne Rumunii jest jego hasłem i celem naczelnym. Każdy ze związków, wchodzących w skład „Straja Tarii" czyni na swój sposób w swoim zakresie działania wszystko, dla osiągnięcia celu naczelnego. Sport, krajoznawstwo, wyszkolenie rolnicze, praca obowiązkowa na drogach, czyszczenie miast, odczyty, opieka nad starcami i niezamożnymi — wszystko koordynowane i prześwietlone ideą naczelną: — dla Ojczyzny razem, solidarnie, ramię przy ramieniu...

Już w tej chwili nie ma wioski rumuńskiej od morza Czarnego aż do Transylwanii i od Dunaju do Bukowiny, w której nie byłoby oddziałów „strajerów". Od bąków 6-cioletnich do maturzystów, zależnie od wieku, zainteresowań i sił, każdy chłopiec i każda dziewczyna rumuńska znajdują dla siebie miejsce w organizacji z dumą wkładając jej mundurek i przypinając oznakę żółtego krzyżyka, znak „strajerów".

Kierownicy — to nauczyciele przeważnie, przy współudziale opieki rodzicielskiej, a w Bukareszcie przy biurku królewskim sztab oddanych sprawie przyjaciół młodzieży pracuje nad kształtowaniem charakterów blisko dwóch milionów młodzieży w tej chwili już skupionych pod złotoniebieskimi sztandarami „Straja Tarii".

Wielki duch odrodzeńczy opanował Rumunię z siłą żywiołu, zapał wspomagany jest mądrą i rozważną decyzją króla, który w szeregi „Straja Tarii" postawił dziedzica tronu Rumunii, sam stając na ich czele.

Ajanta i Ellora — cuda indyjskie

Od naszego korespodenta pocztą lotniczą.

Ajanta Caves, (Hyderabad) w czerwcu.

Kiedy nasi przodkowie włóczęgowali jeszcze po lasach Europy, Indie miały już dojrzałą cywilizację, prosperujące miasta, kwitnącą kulturę. Dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa Indyjscy astronomowie dokładnie obliczyli podział roku słonecznego. Hindus Mayo uzupełnił grecki system arytmetyki wielkim okryciem: wynalazł on zero, tak niezbędne do funkcjonowania naszego systemu dziesiętnego. Matematycy indyjscy znali dawniej niż my system arytmetyki z ułamkami, algebrę i geometrię. Nauka medycyny wcześniej była zaawansowana, szpitale miały oddziały sekcji dla badania wewnętrznego chorych.

Wielki poeta Mahabharata żył na 1200 lat przed Chrystusem. Na 500 lat przed erą Chrześcijańską istniało już w Indiach sześć potężnych, dobrze rozgraniczonych systemów filozoficzych. Muzyka ich ówczasna znała gamę z siedmiu nut. Nic więc dziwnego, że dzisiejszy Hindus uśmiecha się z pobłażliwością na nasze amerykańskie fox-trott'y...

Gramatyka Sanscryptu datuje na 500 lat przed Chrystusem. Architektury swojej Indie nigdy się nie powstydzą. Przeminął jednak „wiek złoty" i brak jedności narodowej, sprężystości fizycznej i moralnej, tak jak kiedyś w Polsce i w innych krajach — spowodował upadek polityczny.

Dorobek sztuki przetrwał jednak wszystkie zawieruchy i potężny kraj ten, który obszarem swym dosięga połowy kontynentu amerykańskiego, a trzykrotnie prawie przewyższa go ludnością, zachował do dziś wiele pięknych pomników.

Jedna wizyta do takich piwnic jak Elura lub Ajantą, znanych na świat cały, przekona każdego z jakim rozmachem, z jaką potęgą, z jakim artyzmem Indie uprawiały sztukę w okresie 2 i pół tysiąca lat temu. Na zaproszenie ministra edukacji z Hyderabadu, największego z Indyjskich państw udzielnych, jedziemy do Ellora. Koleją noc od Hyderabadu, przyjeżdżamy do miasta Aurangabad, założonego przez słynnego wojownika króla Auragzeba, kilkanaście setek lat temu. Stąd wygodnym Buick'em, pozostawionym do naszej dyspozycji przez Rząd Jego Egzaltowanej Wysokości (taki tytuł nosi Nizam Hyderabadzki) udajemy się do Ellora oddalonego o 30 mil od Aurangabadu, potem do Ajanta. — znów 60 mil w kierunku północnym.

Ukryte w połowie wysokości gór świątynie i klasztory, rzeźbione w solidnym kamieniu stanowią specjalny aspekt wczesnej architektury indyjskiej. Wykuwanie w górach, z solidnego kamienia ogromnych piwnic reprezentujących pięknie rzeźbione świątynie kiedy narzędziem było tylko dłuto proste i młot, musiało stanowić pracę tytanów. Po dziś dzień zachowało się w Indiach kilkaset takich świątyń, podobnych do naszej Wieliczki, lecz znacznie starszych. Rzeźbienie jednak w soli kamiennej przypuszczam, jest znacznie łatwiejsze niż w solidnym kamieniu.

Większość tych świątyń rozmieszczona jest w zachodniej części półwyspu. Są one trojakiego rodzaju: Buddyjskie (najwcześniejsze), Brahmińskie i Jaińskie. Piwnice Elefanta w porcie Bombajskim są najlepszym okazem świątyń Bramińskich, szczególnie ich sekty Saiva. Grupa 33-ch piwnic Elura (Verul, lub Ellora) jest jednak najpotężniejsza w Indiach i łączy ze sobą wszystkie trzy rodzaje.

Na zboczu tamtejszych Chats (gór) w połowie ich wysokości na odległości dwu mil angielskich, wykuto 33 wielkie piwnice, reprezentujące potęgę architektury okresu od 2500 do 1500 lat temu. Piwnice te zachowały się po dziś dzień w doskonałym stanie.

Warto przypomnieć, że najwcześniejszy kult religijny Hinduski, opierał się na ubóstwianiu Vedas, czyli elementów nieprzezwyciężonej Natury, opisy których i legendy znaleźć można w księgach edyckich, najstarszych religijnych księgach hinduskich. Faworytami byli następujący bogowie: Indra — bóg firmamentów niebiańskich, który w przystępie gniewu zsyła na ziemię pioruny i burze. Agni — bóg ognia i światła, Varuna — bóg oceanów i wody, Ushas — bóg nocy, Vayu i Maruts — bóg wiatrów etc. Słońce miało najwięcej reprezentatów: Savitri, Surya, Vishnu i inni. Początkowy obrządek religijny był prawdopodobnie dość prosty: polegał on na modłach i libacjach, oraz votach, czyli ofiarach na cześć tych bogów (funkcja najważniejsza), dla zaskarbienia sobie boskich łask i klemencji.

Szybko jednak kasta sług bożych, Brahminów, spostrzegła się, że z niecowiększej komplikacji i szczegółowości obrządków można uzyskać sytuację bardziej uprzywilejowaną. Wypracowano więc niesłychanie skomplikowany rytuał skutecznego modlenia się.

We wszystkich rytuałach i w każdej procedurze istnieje pewna doza niesprawiedliwości, prowadząca do nadużyć, tak kasta Brahimów powoli zdobyła dla siebie monopol znajomości rytuałów religijnych i dystrybuowania łask bożych. Dla większej powagi nie posługiwano się językiem ludowym. lecz językiem specjalnym, językiem uczonych: Sanscrit'em. Powoli ze sług bożych Brahmini stali się poskromicielami bogów, ujarzmiając ich według własnej woli... tak, że wystarczyło „zjednanie" (sowite oczywiście, gdyż inne skutku nie miało) łaski Brahmina, by bogowie czynili co im klechci kazali.

W centralnych i południowych Indiach dzikie plemiona do dzisiejszego dnia ubóstwiają węże, Bhutas — demoni, oraz Siva — wielkiego boga o wielu atrybucjach.

Oprócz więc najstarszych piwnic, gdzie Budda stanowi naczelną figurę, stale się powtarzającą we wszystkich motywach piwnice Brahmińskie i Jaińskie reprezentują ołtarze wymienionych wyżej bogów, liczba których jest znacznie większa niż skromny artykuł, bez nużenia czytelnika, pozwoliłby wymienić. Tysiące motywów rzeźbionych w kamieniu w każdej z piwnic, stanowią jakby żywy obraz najważniejszych z funkcji każdego z bogów. Bajki „tysiąca i jednej nocy" bledną w porównaniu do tych wszystkich boskich przeżyć, opisanych nie w książce, lecz w twardym kamieniu, jak jedna wielka i długa, długa litania.

Z dobrym przewodnikiem w świątyniach tych można spędzić pół życia, wsłuchując się z podziwem i zdumieniem we wszystkie te legendy i wierzenia ludów. Po dziś dzień wierzenia te zachowały się głęboko w niezmierzonym jakby kontynencie indyjskim, ze swymi kilku setkami milionów „wiernych", z których 95 proc. stale jeszcze obrazek woli od „drukowanego".

O ile religijna strona zagadnienia Hinduizmu jest specyficzna, o tyle strona artystyczna i architektoniczna jest b. ciekawa i śmiało można powiedzieć, że ten, kto nie widział wspaniałych świątyń hinduskich, budowanych a raczej cyzelowanych w epoce kiedy nasi dziadowie nic jeszcze o sztuce nie wiedzieli, nie wart jest opieki ani wielkiego Siva, ani Vishnu, ani nawet niebezpiecznego Indra...

Zwiedzając świątynie w Ajanta podziw nasz jeszcze bardziej wzrasta. Ajanta w odróżnieniu od innych piwnic posiada zachowane częściowo w dobrym stanie piękne freski na murach, dające obraz malarstwa w Indiach w tymże okresie kilka wieków, reprezentujące różne style i tendencje.

Freski z Ajanta dla Azji i historii sztuki azjatyckiej stanowią tak samo wybitne znaczenie, jak freski Assini, Siena, czy Florencji stanowią dla Europy i historji sztuki europejskiej. Nauka sztuki we wschodniej Azji związana jest, jak wiadomo, z historią Buddyzmu w jego sukcesywnych fazach. Tak więc uczeń historii sztuki stale odnosi się do Ajanta jako jednego z największych pozostałych momentów malarstwa w Indiach, zbudowanego przez silną wiarę w Buddyzm, zapał i entuzjazm jaki dał życie tej religii.

Tutaj, ścienne freski, tak jak rzeźby w Ellora, odmalowują legendy z życia wielkiego Buddy na ziemi, w jego przeróżnych odmianach i przeobrażeniach, tak jak opisane są one szczegółowo w historiach Jataka.

Tak samo jak w Chinach i Japonii, wielka kreacja malowinctwa buddyjskiego w Indiach opiera się na sztuce wyobrażającą często pasjonującą kontemplację. Obiektem tym kontemplacji są współczujące, litościwe figurki, szczególnie Amithaba i jego duchowego syna Avalokitesvara, malowane na ciemnym tle, tak by bardziej uwypuklić ich naturalną, promieniującą wielkość, boskość. Na tle tych figurek widzimy wspaniale przedstawiony charakter różnych zwierząt: ptaków, gęsi, jeleni, lwów, a szczególnie — ulubionego w Indiach słonia. Całość każdego obrazu jest wspaniale wypracowana i skonstruowana, że główny temat fresku odrazu rzuca się widzowi w oczy. Spojrzenia wszystkich drugorzędnych postaci skierowane są ku postaci głównej, tak że promieniuje ona jakby w każdym obrazie. Drobne szczegóły i ornamentacje, takie jak kwiaty, kolczyki, branzolety etc., wykonane są z nie słychaną precyzją. Są to jakby wielkie miniatury.

Ta doskonała swoboda w ujęciu całości, klasyfikują malarzów z Ajanta na tysiąc lat naprzód, w porównaniu do innych znanych mistrzów. „Primavera" Botticelli'ego jest jakby młodszą siostrą niektórych figur kobiecych z Ajanta.

Szybko przemijające godziny spędzone w Ajanta, czy Ellora, długo, długo pozostawać muszą w pamięci zwiedzającego...

J. J. PEŁCZYŃSKI

ZE SREBRNEGO EKRANU

„Walc królewski"

(„APOLLO")

Film z czasów, kiedy Cesarz Franciszek Józef I. był młody i kochał się w Eugenii. A jego porucznicy także kochali się i kochały ich młode dziewczęta. Ale miłość stwarza zawsze konflikty.

Willy Forst jest w pełnej formie artystycznej, a jego partnerki i partnerzy świetnie mu sekundują.

Film „Walc królewski" naprawdę warto zobaczyć. Jest świetnie reżyserowany i ma tempo.

Do tego uraczeni jesteśmy doborowym uzupełnieniem. (w.)

HENRYK ŁUBIEŃSKI 16

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

VI.

Siedzieli po obiedzie w salonie. Pani Boguszewska cerowała pończochy, Browicz pisał ołówkiem brulion podania do jakiegoś urzędu w Warszawie, Stefek kiwał się sennie nad książką, Teresa ciągnęła tradycyjnego pasjansa, a Otocki palił w milczeniu poobiednie cygaro. Otaczała ich zwykła codzienna, niczym niezmącona cisza.

Nagle w tę ciszę uderzył jakby daleki, przytłumiony grzmot. Z każdą chwilą stawał się coraz głośniejszy, co raz bardziej wyraźny. Nie ulegało wreszcie wątpliwości, że ten grzmot, to huk motoru aeroplanowego. Zdawało się, że aeroplan przelatuje nad samym domem. Po chwili huk motoru nagle i niespodziewanie ustał. Wróciła znów cisza, jakaś dziwna.

— Pierwszy aeroplan, który przelatuje nad naszą okolicą — przerwała wreszcie milczenie Teresa.

— To dziwne, że nagle ucichło — rzekła pani Boguszewska.

— Pewnie przymusowe lądowanie — zawołał Stefek.

— Tego by tylko brakowało — mruknął Otocki.

— Słyszałem w mieście — powiedział Browicz, że w najbliższej okolicy mają się odbyć ćwiczenia wojskowe. Ten aeroplan to pewnie w związku z tym...

Siedzieli nadal w milczeniu, mimowoli nadsłuchując.

— Zdaje się, że ktoś puka — rzekła nagle Teresa.

Lecz zanim zdążyła wstać, ciemna kotara, zasłaniająca oszklone drzwi, prowadzące do ogrodu, odchyliła się gwałtownie. Oślepiający blask słońca wtargnął bezszelestnie do pokoju. Po raz pierwszy od... piętnastu lat!

Pani Boguszewska wydała przeraźliwy okrzyk, wyciągając przed siebie ręce jakimś obronnym ruchem, Browicz i Stefek skoczyli ku drzwiom.

Stał w nich oficer w skórzanej kurtce lotniczej. Energicznym i pewnym siebie ruchem odsunął ciężką kotarę na bok, patrząc ze zdziwieniem na świecącą się lampę naftową.

— Przepraszam najmocniej, że tak tu wtargnąłem — rzekł wreszcie niskim, dźwięcznym głosem.

— Niech pan natychmiast zasłoni kotarę — krzyknęła piskliwie pani Boguszewska.

Lotnik cofnął się nieco zmieszany, próbując zaciągnąć ciemną kotarę. Lecz wtedy Otocki, który siedział dotąd jak skamieniały, mrużąc oczy oślepione nagłym blaskiem, podjechał do niego na swym wózku.

—Niech się pan nie trudzi, panie poruczniku — rzekł cicho.

Zatrzymał się przy otwartych drzwiach i zmrożonymi oczyma patrzył długo na ogród. Na nieruchomej jego twarzy zakwitł nagle blady uśmiech. Ręce wpiły się kurczowo w poręcze fotelu, a usta poruszały się bez głośnym szeptem.

Zapanowało długie, kłopotliwe milczenie.

Wreszcie Teresa usłyszała tuż przy sobie melodyjny głos:

— Pozwoli pani, że się przedstawię. Jestem Wiktor Bolski, porucznik - pilot. Z powodu defektu motoru pozwoliłem sobie wylądować na łące dworskiej...

Wydało się jej wówczas, że przeżywa jakiś dziwny, nieprawdopodobny sen...

Jak przeze mglistą jakąś zasłonę widziała, że pani Boguszewska przysko czyła do drzwi otwartych i mimo sprzeciwu Otockiego, zasłoniła je kotarą. Jednocześnie usłyszała głos Browicza:

— Mój kuzyn, rotmistrz Otocki cierpi na oczy i nie znosi światła dziennego...

— Ach przepraszam nie wiedziałem — usprawiedliwiał się młody porucznik.

— Nic nie szkodzi panie poruczniku — rzekł uprzejmie Otocki.

I nagle dodał z jakimś smutnym uśmiechem:

— Tak ślicznie słońce dziś świeci...

— Pogoda istotnie bajeczna — powiedział lotnik.

Poczem zwrócił się ponownie do Teresy: (C. d. n.)

Wiadomości bieżące

1
lipca 1937

Czwartek

Teobalda
Jutro: Naw. N. P. M.
Wschód słońca 3·19
Zachód „ 20·0

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 1 lipca godz. 8 wiecz. „Szkoła żon". — Występ Teatru Ateneum z Stefanem Jaraczem.

Piątek, dnia 2 lipca godz. 8-ma wiecz. „Szkoła żon". — Występ Teatru Ateneum z Stefanem Jaraczem.

Sobota, dnia 3 lipca godz. 8-ma wiecz. „Woźny i minister". — Występ Teatru Ateneum, ze Stefanem Jaraczem.

Niedziela, dnia 4 lipca godz. 8-ma wiecz. „Woźny i minister". — Występ Teatru Ateneum, ze Stefanem Jaraczem.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Walc królewski" — komedia muzyczna z Willy Forstem.
ATLANTIC: Jeanette Macdonald i Dennis King w filmie „Król żebraków".
CASINO: „Poświęcenie" z Robertem Taylorem.
CHIMERA: „90 minut postoju" (Harry Peel).
EUROPA: „Dama z portretu".
GLORIA: „Mały buntownik".
GRAŻYNA: „Zamach w kasynie" i „1000 taktów miłości".
KOPERNIK: Daniel Bohn „Nie kochaj i nie płacz".
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las" i „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Żona czy sekretarka".
MUZA: „Tydzień przed ślubem" i „Wesoły donżuan".
PALACE: „Ben - Hur".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: — Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Straszny Dwór".
STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.
ŚWIT: „Zemsta Johna Allmana" i rewia.
TON: „Legia Zatraceńców".
UCIECHA: „Dzisiejsze czasy" i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „SYCYLIA".

— WYSTĘPY TEATRU ATENEUM W TEATRZE WIELKIM. Dziś w czwartek, rozpoczyna swe gościnne występy Warszawski Teatr Ateneum i odegrana zostanie komedia Moliera p. t. „Szkoła żon" z Stefanem Jaraczem w roli głównej. Dalszą obsadę tworzą pp.: Kamińska, Polakówna, Daniłowicz, Łuszczewski, Maniecki, Pośpiełowski, Orlicz i Żelski. Reżyseria St. Perzanowskiej. Dekoracje Wł. Daszewskiego, muzyka R. Palestra. — W piątek 2 lipca, powtórzenie „Szkoły żon". — W sobotę 3 i niedzielę 4 lipca komedia Birabeau'a p. t. „Woźny i minister" również z Stefanem Jaraczem w roli głównej.

— „DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY". — Unia Lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny, został w sposób reportażowy ujęty przez Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczkę w słuchowisku p. t. „Dzieło jedności i zgody". Autorom chodziło o odtworzenie możliwie wiernie faktu doprowadzenia do końca wielkiego dzieła zjednoczenia Polski i Litwy. Poznajemy króla Zygmunta Augusta, jako władcę mądrego, wyrozumiałego i stanowczego, który Unię zrealizował dzięki wielkiej sile moralnej. — Słuchowisko nadane będzie dnia 1-go lipca o godzinie 19.00 z Antonim Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta. — Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

— RADIOWY KONCERT MUZYKI LEKKIEJ. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej, pod dyr. F. Kowalika, który wypełni ramy programu radiowego we czwartek, dnia 1 lipca o godzinie 20.00, urozmaici występ utalentowanej śpiewaczki Hanny Horskiej. — Wykona ona przed mikrofonem szereg lekkich, nastrojowych piosenek.

— JANINA HUPERTOWA I TADEUSZ LIFAN PRZED MIKROFONEM. — W czwartek, dnia 1 lipca o godzinie 22.00 nadaje Polskie Radio Koncert solistów, w którym wezmą udział: wybitna śpiewaczka operowa Janina Hupertowa i znany wiolonczelista Tadeusz Lifan. — Artyści wykonają utwory kompozytorów polskich i obcych, w tym kompozycje Szymanowskiego, Klechniowskiej, Moniuszki, Niewiadomskiego i innych. Akompaniuje prof. L. Urstein.

— CHCEMY SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONII — oto hasło „Tygodnia Morza" organizowanego od 28 czerwca do 4 lipca b. r. — Zgodnie z tym hasłem nie żałujmy grosza na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonialnej. Niech nikogo nie zabraknie, ktoby nie złożył choćby najdrobniejszego datku do puszki, z którymi ukażą się kwestarze na ulicach miasta w dniach 28-go, 29-go czerwca i 4-go lipca b. r. Całkowity dochód ze zbiórki, bez żadnych potrąceń zostaje przeznaczony na rozbudowę Marynarki Wojennej.

Przez silną Polskę na Morzu do poprawy bytu!

— CUD NATURY. Pod fachową pielęgnacją p. Insp. Bąkowskiego, w ogrodzie botanicznym U. J. K. zakwitły dwie juki. Zostały one ofiarowane do dekoracji Wielkiego Ołtarza w kościele św. Mikołaja we Lwowie. Juka (Yucca gloriosa) ogromnie rzadki i oryginalny kwiat, sięga około 2 m. wysokości i o ile drzewo jest silne i zdrowe kwitnie po 60—100 latach. Kwiat składa się z biało-kremowych dzwonków, które tworzą jeden duży pęk około 70 cm. wysoki.

— PRZED ZJAZDEM LEKARZY PRZYRODNIKÓW WE LWOWIE. — W dniu 4 lipca b. r. odbędzie się w naszym mieście XV zjazd lekarzy i przyrodników w Polsce. Protektorat nad Zjazdem raczył przyjąć p. Prezydent prof. Ignacy Mościcki. — W Zjeździe weźmie udział kilka tysięcy lekarzy i przyrodników z całej Polski, nadto przybędzie do Lwowa długi szereg uczonych obcych krajów. Obrady Zjazdu trwać będą od 4—7 lipca. Wobec tak licznego napływu wybitnych gości, Zarząd miasta Lwowa apeluje do mieszkańców, by już w przededniu Zjazdu w sobotę, dnia 3 lipca przyozdobili swe domy chorągwiami o barwach państwa i miasta, zaś okna i balkony dywanami i emblematami. Lwów godnie powinien przyjąć ludzi, którzy przybędą tu aby radzić nad postępami wiedzy lekarskiej, wymienić swe myśli, podzielić się zdobyczami na polu badań przyrodniczych.

— LWOWSKA RADA NOTARIALNA NA T. O. M. Zamiast wieńca na trumnę b. prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie ś. p. dr. Adolfa Czerwińskiego, lwowska Rada Notarialna złożyła na Towarzystwo Ochrony Młodzieży, założone przez ś. p. prezesa Czerwińskiego, kwotę 100 złotych.

— KURS DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Izba Rzemieślnicza we Lwowie komunikuje, że z końcem września b. r. organizuje we Lwowie kurs handlowo - buchalteryjny dla rzemieślników. Celem kursu będzie zaznajomienie rzemieślników prowadzących warsztaty z najważniejszymi zagadnieniami prawa przemysłowego, handlowego, wekslowego, — wiadomościami potrzebnymi do prowadzenia księgowości, rachunkowości kupieckiej i t. p. Kurs powyższy będzie się odbywał 3 razy tygodniowo po 2 godziny dziennie — początek o godzinie 20-tej. Opłata zależeć będzie od ilości zgłoszonych uczestników nie przekroczy jednak kwoty zł. 15 za cały kurs. Bliższych informacji udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje Izba Rzemieślnicza we Lwowie, pl. Mariacki 7, II. p. w godzinach urzędowych, między 11-tą a 1-szą, do końca lipca b. r. Na zgłoszeniach pisemnych należy podać zawód oraz dokładny adres zgłaszającego się.

— JUŻ DZIŚ w kinie „TON" w pasażu Mikolascha odbędzie się premiera najnowszej emocjonującej sensacji, znakomitego reżysera Kinga Vidora, p. t. „Legia Zatraceńców". Film ten ilustruje dzieje garstki ludzi, oderwanych od cywilizacji na bezdrożach Texasu, którzy z narażeniem życia i pogardą śmierci bronią prawa, walcząc z hordami dzikich Indian i bezkarnie grasującymi bandami złodziei bydła. Reżyser King Vidor, z niezwykłym rozmachem i właściwym sobie talentem, pokazuje nam, że film ten łączy w sobie akcenty szczerego bohaterstwa z niezwykłą brawurą, i trzyma widza w ciągłym napięciu od pierwszego do ostatniego metra taśmy. W sensacji tej w rolach głównych ukażą się: Fred Mac Murray, Jack Oakie i urocza Jean Parker. Film „Legia Zatraceńców", jest wielką epopeą bohaterstwa, którą prasa jednogłośnie porównywa do „Bengali".

Aktualne przepisy dewizowe w pasie granicznym

Ostatnio Komisja Dewizowa zezwoliła generalnie — aż do odwołania — na przyjmowanie przez osoby, zamieszkałe w pasie granicznym, tj. w obrębie 30 km. od granicy, zapłaty od cudzoziemców za sprzedane im towary w zagranicznych środkach płatniczych, jednakże najwyżej do równowartości zł. 50 w każdym poszczególnym przypadku. Reszta może być wydawana w złotych lub w tej walucie, w której nastąpiła zapłata. Przy przeliczaniu obowiązuje kurs urzędowy. Powyższego zezwolenia udziela się pod warunkiem, że zainkasowane obce pieniądze zostaną w możliwie najkrótszym czasie odsprzedane Bankowi Dewizowemu lub agentowi dewizowemu. Dowody odsprzedaży obcych pieniędzy bankowi lub agentowi dewizowemu należy przechowywać dla celów kontroli dewizowej. Przy sposobności przypomina się, że również zainkasowane tytułem zapłaty za inne świadczenia (usługi itp.) zagraniczne środki płatnicze, mogą być odsprzedane tylko instytucjom, uprawnionym do ich skupu.

Przyjmowanie obcych środków płatniczych ponad powyższe normy wymaga zezwolenia komisji dewizowej na zasadzie podania, zaświadczonego przez właściwe władze administracyjne lub samorządowe, które stwierdzą potrzebę udzielenia takiego zezwolenia ze względu na stosunki miejscowe oraz warunki petenta.

Aresztowanie spólnika zbrodniarki z ulicy św. Zofii 54a

(a) W głośnej przed miesiącem sprawie mordu, dokonanego na osobie śp. Olgi Zakrzewskiej przez tancerkę kabaretową o burzliwej przeszłości, Marię Rogozińską, zaszedł w dniu wczorajszym sensacyjny zwrot. Po długich dochodzeniach Wydziału śledczego **aresztowany został spólnik Rogozińskiej, niejaki Kazimierz Chmielewicz, liczący 26 lat, były agent handlowy, morfinista i kokainista, karany niejednokrotnie za kradzież morfiny, za fałszowanie recept lekarskich na białą truciznę, zresztą i o inne kradzieże.**

Rogozińska wzięła całą winę na siebie i kryła spólnika.

Wczasie składania zeznań jak niemniej podczas wizji lokalnej na miejscu zbrodni. Rogozińska w stanowczy sposób twierdziła, iż dokonała zbrodni sama, a gdy podnoszono w tej mierze pewne wątpliwości, iż w krótkim czasie jedna osoba nie mogła tak szybko wielu ciosami załatwić się z ofiarą, zbrodniarka, nadzwyczajnie rafinowana, dokładała wszelkich starań, aby poszczególne fragmenty zbrodni tak ze sobą powiązać, aby w wyniku ostała się jako jedyna sprawczyni potwornej zbrodni. W czasie wizji lokalnej, gdy lekarz twierdził, że liczne ciosy, zadane ofierze dwojakiego rodzaju narzędziami, młotkiem i lichtarzem, duszenie, knebel i t. p. wskazywałyby, iż w zbrodni tej uczestniczyło co najmniej dwoje osób, twarz Rogozińskiej pokryta rumieńcem a zbrodniarka po chwili z całą stanowczością i pełnym tupetem twierdziła, iż jest jedyną sprawczynią mordu. Do ostatniej chwili zbrodniarka kryła swego spólnika.

Pewne niedociągnięcia w zeznaniach Rogozińskiej

Dochodzenia policyjne z drobiazgowością ustaliły na przestrzeni czasu zachowanie się zbrodniarki przed popełnieniem mordu. Nie zdołano jedynie stwierdzić, gdzie przebywała i co robiła zbrodniarka krytycznej soboty od godz. 19-tej do 20-tej wieczorem. Rogozińska w tej mierze zasłaniała się niepamięcią, prowadzący jednak dochodzenia zdawali sobie sprawę z tego, że zbrodniarka ukrywa przed nimi pewien fragment, dla niej widocznie bardzo ważny. Dopiero obecnie ustalono, że w tym czasie

para zbrodniarzy była wieczorem na ul. św. Zofii przed kamienicą,

w której w godzinach przed południowych dokonała potwornej zbrodni, znaną już bowiem w kryminalistyce rzeczą, że zbrodniarz zazwyczaj po dokonaniu zbrodniczego czynu czas jakiś przebywa około miejsca, gdzie go popełnił, powodowany jakimś wewnętrznym nakazem, kierującym jego kroki tam, by zorientować się nieco w sytuacji śledczej.

Energiczne poszukiwania za spólnikiem

Pomimo zeznań Rogozińskiej, która przedstawiła się jako jedyna sprawczyni mordu, — Wydział śledczy czynił energiczne poszukiwania za spólnikiem. Szukał za nim w tych kołach, w których najchętniej przebywała zbrodniarka, morfinistka i kokainistka.

Zdołano ustalić, że

w gabinecie pewnego lekarza

Rogozińska zawarła znajomość z Kazimierzem Chmielewiczem. Rogozińska przybyła tam z prośbą o receptę na morfinę, a gdy jej nie otrzymała i wyszła, wybiegł za nią na korytarz i oświadczył gotowość zaopatrywania ją w narkotyk. Od tej chwili znajomość obojga pogłębiła się z dniem każdym i wówczas Chmielewicz, zaznajomiony przez Rogozińską z sytuacją panującą w domu śp. Zakrzewskiej, poddał jej myśl dokonania na niej mordu.

Wywiadowcy aresztowali Chmielewicza

Wczoraj wieczorem wywiadowcy dokonali aresztowania Kazimierza Chmielewicza w mieszkaniu jego rodziców przy ul. Gródeckiej 20. Aresztowanego doprowadzono do Wydziału śledczego, gdzie poddano go szczegółowemu przesłuchaniu, a następnie odstawiono go do dyspozycji sędziego śledczego. Aresztowanie wielokrotnie karanego przestępcy pod zarzutem zbrodni morderstwa wywołało w mieście łatwo zrozumiałe wrażenie.

Nowy dyrektor Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie pod przewodnictwem prezesa dra Csali, na którym w miejsce niedawno zmarłego bł. p. dr. Panetha, zamianowano dyrektorem Giełdy Zbożowej i towarowej dr. Kazimierza Pawłowskiego. Dr. Kazimierz Pawłowski pełnił ostatnio obowiązki kuratora Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks".

GDY OKNO OTWARTE..

(a) Nieznany sprawca dostał się wczoraj przez otwarte okno do mieszkania adw. dra Leona Schapiry przy ul. św. Zofii, 56A, gdzie skradł srebrne nakrycie stołowe wartości 250 zł., garderobę i 30 zł. w gotówce. Ogólna szkoda wynosi około 400 zł. — W ciągu nocy niezamknięte okno wprowadziło nieznanego złodzieja do mieszkania Włodzimierza Zaczura (ul. Gen. Iwaszkiewicza, 48), skąd włamywacz uniósł garderobę wartości około 300 zł.

ZAJŚCIE NA LWOWSKIM KERCELAKU

(a) Na tle bliżej nieznanym, jakiś napastnik napadł wczoraj na pl. Solskich na handlarkę Julię Wyspiańską, którą zranił w głowę jakimś żelaznym narzędziem. Ofiarę napastnika opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego.

— ZJAZD STOMATOLOGICZNY. — VIII Polski Zjazd Stomatologiczny, rozpoczyna swe obrady naukowe pod przewodnictwem Prof. Dr. A. Cieszyńskiego we Lwowie 1 lipca b. r. Wykładowcami są najwybitniejsi specjaliści naukowcy i praktycy. — W dniu 27 b. m. rozpoczęły się kursy doksztalcające przy udziale ponad 100 słuchaczy. Ze Zjazdem połączona jest wystawa naukowa i przemysłu dentystycznego, na której reprezentowane są największe firmy krajowe i zagraniczne. Obie wystawy są dostępne dla publiczności.

— TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE komunikuje, że posiedzenie naukowe Wydz. mat.-przyrodniczego, odbędzie się 1 lipca, o godzinie 18-tej w sali Instyt. Zool. U. J. K., św. Mikołaja 4, z porządkiem dziennym: Prof. Dr. J. Parnas przedstawi prace: 1) p. Dra Tadeusza Manna p. t. O barwikach hematynowych wewnątrzkomórkowych, 2) p. Włodzimierza Szankowskiego p. t.: O związkach między glikogenelizą beztlenową a tlenową i różnicach między biegiem tych procesów. 3) p. Bohdana Sobczaka p. t.: Badania nad glikogenolizą i nad mechanizmem działania floryzyny na ten proces.

— WIELKI KIERMASZ „TRZECIAKÓW" W niedzielę 4 lipca b. r. odbędzie się na dochód wdów i sierot po poległych i zmarłych b. Legionistach 3 p. p. Legionów Polskich — na Placu Targów Wschodnich — Wielki Kiermasz „Trzeciaków". — W programie niebywałe atrakcje, jak: nadawcza radio-stacja z koncertem życzeń, bardzo bogata loterja fantowa, kolejka powietrzna, wspaniały pokaz ogni sztucznych, jazda konna, dancing, obóz indyjski, fenomenalna wróżka i t. p. — Przygrywać będą trzy orkiestry. Początek o 10-tej rano.

— MIEJSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WE LWOWIE zawiadamiają, że z dniem 5 lipca przenosi się pogotowie świałła i naprawek, oraz stała inspekcja z ulicy Czarnieckiego 5 do nowego gmachu M. Z. E. przy ulicy Pełczyńskiej 53, tel. 104-50.

— NOWE CENY MĄKI, PIECZYWA I KRUP. Zarząd miasta Lwowa na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych po zasięgnięciu opinii Komisji dla badania cen, wyznaczył nowe ceny mąki żytniej, chleba i krup z mocą obowiązującą od dnia 28 b. m. I tak: mąka żytnia gat. I 0—70 procent, w hurtownej sprzedaży 100 kg. wraz z workiem ma kosztować 36 zł., w detalicznej sprzedaży 40 gr., mąka żytnia od 0—82 proc. w hurtownej sprzedaży 33 zł., w detalicznej 37 gr., mąka żytnia razowa od 0—95 proc. w hurtownej sprzedaży 31 zł., w detalicznej 35 gr., 1 kg. chleba w detalicznej sprzedaży z mąki żytniej 70 proc. 35 gr., z mąki żytniej 82 proc. 33 gr., z mąki żytniej razowej 31 gr., pęcak Nr. 12 w hurtownej sprzedaży 36 zł., w detalu 40 gr. za 1 kg., kasza jęczmienna w hurtownej sprzedaży 36 zł., w detalu 40 gr., krupki perłowe „C" w hurtownej sprzedaży 46 zł., w detalu 52 gr.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych, ulegną karze aresztu do 6 tygodni, lub grzywnie do 3.000 zł. — O pobieraniu lub żądaniu wyższych cen, jakoteż o braku wagi pieczywa, winni kupujący donosić Starostwu Grodzkiemu, Komisariatom P. P., Miej. Urzędom dzielnicowym lub Wydziałowi Przemysłowemu Zarządu Miejskiego.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Tyszkiewicz - Łącki Feliks, wł. dóbr — Konin, Galica Andrzej, generał — Warszawa, Bogdanowicz Zenobia, wł. dóbr — Chocin, Birkenmayer Alfred, naczelnik wydz. Gospod. — Warszawa, Kowalczyk Tadeusz, Dyr. Kopalni — Daczewo, Willner Piotr, wł. dóbr — Biała, Van de Veyer, inżynier — Bruksela, Czarnowski Jan, urzędnik — Warszawa, Bierowski Mieczysław, kupiec — Warszawa, Makulski Tadeusz, przemysłowiec — Kraków, Manko Romuald, kupiec — Warszawa, Dr. Rozenzweig Aron, adwokat — Kraków, Laskowski Janusz, — dziennikarz — Warszawa, Krabke Tadeusz, aktor — Sosnowiec, Denisowa Zofia, nauczycielka — Rożaniec, Szczeniowski Szczepan, profesor Uniw. — Wilno, Krajewski Stanisław, wł. dóbr — Czechy, Stiefel Henryk, przemysłowiec — Krosno, Mgr. Sygall N., aptekarz — Krosno, Plejewski Kazimierz, dyr. — Ustrzyki Dolne, Grimm Herbert, inżynier — Gdańsk, Solczak Katarzyna — Drohobycz, Gełbald M., lekarz — Warszawa, Kassern Maksymilian, inżynier — Łódź, Pinińska Helena, urzędniczka — Warszawa, Dr. Podwiński, lekarz — Kraków, Braun Czesław, lekarz dent. — Tarnów, Ingster Artur, lekarz dent. — Sosnowiec, Fenischel Emil, lekarz — Tarnów, Dietrich Jakub, lekarz — Tarnów, Jurkowski Jan, przemysłowiec — Włodzimierz, Waszyński Albin, przemysłowiec — Włodzimierz, Wojciechowski Stefan, ziemianin — Zamienie, Gasparski Włodzimierz, wł. dóbr — Tyszkowce, Rozen Józef, profesor — Nowy Jork, Niedzielski Konstanty, ziemianin — Zamienie, Szułdzyński Władysław, ziemianin — Lubaczów, Göllner, kupiec — Wiedeń, Dr. Grüss Markuss, adwokat — Wiedeń, Rozner Kazimierz, adwokat — Kołomyja.

— ZMARLI WE LWOWIE. Michał Gulij l. 42, Jadwiga Bieniaszewska l. 40, Jan Joniak l. 87, Anna Matusz l. 37, Stanisław Tarnawski l. 70, Maria Koncewicz l. 58, Marian Wertelecki l. 70, Stanisław Kanoński l. 75, Cyryl Douhy l. 55, Jakub Pessel l. 47, Sima Landa l. 54, Karol Silberman l. 33, Konrad Rubaczewski l. 50.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 27 czerwca do dnia 3 lipca mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

Uroczysta inauguracja „Tygodnia Morza" we Lwowie

Staraniem „Ligi Morskiej i Kolonialnej" rozpoczęły się 28-go czerwca uroczystości, związane ze „Świętem Morza". Umiłowanie morza staje się coraz bardziej powszechne i coraz głębiej przenika do świadomości społeczeństwa zrozumienie hasła: „Nie ma Polski bez morza", które jest kamieniem węgielnym naszej niepodległości, z nim bowiem łączą się wszystkie nasze najżywotniejsze zagadnienia ekonomiczne, kulturalne, polityczne.

Uroczystości „Święta Morza" wyrastają tedy co roku do znaczenia manifestacji narodowej, potęgującej z jednej strony wolę narodu w kierunku wzmacniania naszej siły zbrojnej na morzu, a z drugiej przypominającej światu o naszych nienaruszalnych prawach do wolności morskiej.

Uroczystości „Tygodnia Morza" rozpoczęły się 28 czerwca o godzinie 7-mej wieczorem manifestacyjnym zebraniem na pl. Mariackim.

Plac Mariacki bogato udekorowany na długo przed godz. 7-mą zaległo nieprzejrzane morze głów. W karnym ordynku ustawiły się delegacje i orkiestry wszystkich Organizacyj, Związków, Stowarzyszeń, Klubów Wioślarsko-Żeglarskich m. Lwowa.

Po odegraniu Hymnu Narodowego zabrał głos p. dr. Bronisław Wojciechowski, który powiedział m. in:

„Słowo „morze" ma dziwny dla nas czar i urok. Dawniej był to urok wolnej, szerokiej przestrzeni, dalekich przygód i romantycznych marzeń naszych poetów. Dziś dla całego narodu morze, wybrzeże morskie, rozwój naszych portów, — to sprawdziany naszej tężyzny narodowej, ekspansji na świat i dążenia do prawdziwej wielkości Państwa Polskiego.

Gdy mówimy o znaczeniu morza dla Polski, stają nam przed oczyma wielkie wysiłki naszych praojców, naszych królów i polityków. Nie potrafili oni, niestety, wykrzesać z Narodu Polskiego takiej siły materialnej, któraby pozwoliła ugruntować nasze panowanie na wybrzeżu i zapewnić dawnej Rzeczypospolitej siłę i przewagę na jedynym polskim morzu. Brak dostatecznej prężności dawnej Polski w kierunku północnym, w kierunku Bałtyku, był jedną z przyczyn upadku Państwa.

Gdy rozpoczynaliśmy budowę Gdyni, niewiara panowała w społeczeństwie w możliwość realizacji tego dzieła. A jednak wola i upór ministra Kwiatkowskiego wystarczyły za zapał milionów, a dobrotliwa i mocna dłoń Józefa Piłsudskiego, czuwająca nad ówczesnym rządem, pozwoliły dokonać dzieła zorganizowania naszego największego portu.

Port gdyński wyrósł z realnej potrzeby życiowej Narodu Polskiego. Gdynia stała się stolicą morską Rzeczypospolitej. Kierują się na nią oczy wszystkich bez wyjątku Polaków, dążą ku niej tysiączne pielgrzymki starych i młodych, aby własnymi oczyma oglądać mogli cud, który się ziścił w naszych oczach.

Dokonawszy wielkiego wysiłku przez budowę portu w Gdyni i przez wykazanie światu całemu, że Gdańsk nie będzie nam dyktował warunków naszego handlu zamorskiego, — musimy zdobyć się na nowy, kto wie, czy nie większy jeszcze wysiłek. Przed nami stoją niezmierzone potrzeby w kierunku rozbudowy maryanrki handlowej i wojennej. Musimy w krótkim czasie wykończyć rozpoczętą budowę stoczni w Gdyni, aby usamodzielnić się w przemyśle okrętowym od obcych czynników.

Jesteśmy biedni, ale na pewno nie tak biedni, abyśmy musieli rezygnować z naszej niezależności gospodarczej, a w ślad za tym i politycznej.

Wszak przed dziesięciu laty, gdy rozpoczęto budowę Gdyni, nie brakowało w naszym narodzie pesymistów, którzy przestrzegali przed tą kosztowną, jak mówili, „imprezą", a jednak jak wiele zmieniło się od tego czasu w Polsce... Przed 10-ciu laty prawie cały nasz handel zamorski szedł przez Gdańsk. Gdańsk w każdej chwili mógł nas chwycić za gardło! Obecnie, według statystyki z 1936 roku, na 13.371.000 ton naszego obrotu morskiego, — przez Gdynię przewieziono 7.743.000 ton, a przez Gdańsk już tylko 5.628.000 ton. Gdynia jest dzisiaj największym portem na Bałtyku, większym od starego Gdańska i Szczecina.

Ileż stąd płynie dla nas otuchy, ileż wiary w moc i siłę zorganizowanego narodu, działającego pod mądrym kierownicwem.

Uprzytomnijmy sobie, że wydatki na budowę okrętów wojennych i handlowych są ściśle związane ze wzmożeniem tempa życia gospodarczego kraju. Znane są nam gigantyczne wysiłki wielkich krajów, jak Anglia, Niemcy i Stany Zjednoczone w kierunku rozbudowy floty. W państwach tych m. i. dzięki realizacji szerokiego programu morskiego, udało się opanować, lub przewyciężyć kryzys. I nic dziwnego. Według ścisłych obliczeń, przy budowie każdego okrętu musi stocznia wydać 1.500 zamówień 350 przedsiębiorcom na sumę wynoszącą 40 proc. wartości okrętu. A więc miliony, wydane na każdy okręt prawie w połowie wracają do kas naszych hut i fabryk wewnątrz kraju a po tym do kieszeni naszych robotników, — bo to jeszcze trzeba stwierdzić, że wszystkie materiały potrzebne na budowę okrętów posiadamy u nas w Polsce.

Ale nie tylko o wysiłek materialny tutaj chodzi — jeszcze ważniejszą jest wola społeczeństwa, jego moralne nastawienie i zrozumienie konieczności, że Polska winna stać się krajem morskim, a Polacy narodem żeglarskim. Nasza młodzież ma tutaj olbrzymią rolę do spełnienia. Do młodzieży apelujemy w dniu Święta Morza: Idźcie z propagandą idei morskiej wszędzie, — do miasta i na wieś, do inteligentów, do robotników i do chłopów. Przebudujcie psychikę naszego narodu. Wychodźcie młodzi żeglarze na morze, a wracając do swoich domów, wnoście wszędzie ducha męstwa i ofiarności, poświęcenia i zapału w służbie dla naszej Ojczyzny, — dla jej dobrego imienia wśród wielkich narodów świata.

Potęga morska Rzeczypospolitej niech żyje!!

Z kolei orkiestra wojskowa odegrała „Hymn Bałtyku", po czym orkiestry odegrały capstrzyk na ulicach miasta.

Uroczyste posiedzenie Towarzystwa Naukowego

Wczoraj odbyło się w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza doroczne posiedzenie publiczne lwowskiego Towarzystwa Naukowego.

W zastępstwie chorego prezesa Towarzystwa, prof. Bujaka, zebranie zagaił wiceprezes prof. dr. Jan Hirschler. Mówca oddał hołd zmarłym członkom, po czym przedstawił ogólną sytuację Towarzystwa. W zakończeniu prof. Hirschler poczynił głębokie uwagi o stosunku państwa do nauki czystej i o stosunku nauki czystej do nauki stosowanej.

Sekretarz generalny, prof. Przemysław Dąbkowski, przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności i z gospodarki finansami Towarzystwa. Następnie prof. Dąbkowski odczytał nazwiska nowych członków.

Prof. N. Gąsiorowski wygłosił gruntownie opracowany odczyt „Z biochemii drobnoustrojów".

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW: Colosseum: „Czarny anioł". Grażyna: „Miasto Anatol", Palace: „Generał Sutter".

BRZOZÓW. Goplana: „Promenada miłości", „Porwano kobietę" i rewia.

CZORTKÓW. Casino: „Moja gwiazdeczka".

DROHOBYCZ. Wanda: „Królowa tańca", Sztuka: „Noce egipskie".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Robinson Kruzoe", Palace: „Magnolia", Sokół: „Rose Marie".

KAMIONKA STRUMIŁOWA. Apollo: „Czarna perła".

KOŁOMYJA. Mars: „Suzy", Gwiazda: „Trędowata".

LUBLIN. Apollo: „Bez świadków" i „Detektyw z Honolulu", Corso: „Ben Hur" i „Chiński słowik", Gwiazda „Syn marnotrawny" i „Śmiertelny skok", Venus: „Wyprawa na Mango" i „Człowiek, który wiedział" Rialto: „Czar wiedeńskiego walca" i „Koenigsmark", Stylowy: „Kobieta włamywacz" i „Rezerwista".

PRZEMYŚL. Teatr Reduta: „Wolna kobieta", Casino: „Wiedeń, miasto moich marzeń", Olympia: „Kusicielka", Raj: „Cienie przyszłości".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Dzieje grzechu", Sokół: „Król żebraków".

STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".

STRYJ. Apollo: „Zbrodnia i kara".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej".

Z Kamionki Strum.

O ESTETYKĘ MIASTA. W trosce o estetyczny wygląd Magistrat kamionecki ogłosił plakatami zakaz wywieszania i wystawiania przed frontami sklepów, warsztatów i zakładów przemysłowych jakichkolwiek przedmiotów, którymi dotychczas oszpecano miasteczko. W myśl obow. przepisów niestosujących się czeka kara do 3 miesięcy względnie do 3 tys. zł. kora pieniężna. Z tych samych względów Rada miejska na posiedzeniu w dniu 10 maja b. r. wybrała komitet członków Tow upiększenia miasta

Z Kołomyi

WŁAMANIE DO MIESZKANIA SĘDZIEGO. 2 osobników włamało się onegdaj do mieszkania sędziego Sądu grodzkiego dr. Tadeusza Bruna. Spłoszeni przez służącą poczęli uciekać, jednego z nich przytrzymał st. sierżant Nowak i odstawił do tut. Wydz. śledczego. Zatrzymany wylegitymował się ks. woj. na nazwisko Eustachy Urbański. Drugi osobnik jak podaje Urbański nazywał się Jan Huculak.

WŁAMANIE DO CERKWI. Nieznany sprawca włamał się przez okno do cerkwi w Berezowie i skradłł 30 zł. wraz ze skarbonką. Dochodzenia w toku.

POGOŃ STRYJSKA — POKUCIE (7:1). Spotkanie przyjacielskie między drużyną piłkarską „Pogoń" stryjska a „Pokucie" zakończyło się wysokim i zasłużonym zwycięstwem „Pogoni".

Z Brzozowa

OLBRZYMI POŻAR OD PIORUNA. Onegdaj w nocy wybuchł pożar od pioruna we wsi Blizne pow. Brzozów. Piorun uderzył w stodołę, przy tym zajął się dom mieszkalny i 4 inne domy. Wszystkie budynki spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą ponad 30 tys. zł. Przed pożarem wynikła kłótnia między kilkoma kobietami, w trakcie której jedna odezwała się: „Żeby w ciebie i w twoją chałupę piorun trzasł". Nie minęło 10 minut a już płonęła stodoła tej, która życzyła nieszczęścia sąsiadce (Z. W.).

Z Jarosławia

DELEGACJA ZARZĄDU MIEJSKIEGO u p. wojewody Biłyka we Lwowie bawiła onegdaj delegacja Zarządu Miejskiego, której reprezentantami byli pp. burmistrz dr. Siara i wiceburmistrz apt. Wojciechowski. Delegacja została przyjęta przez p. wojewodę dra Biłyka, który zapewnił, że przy rozdziale kredytów na inwestycje w naszym mieście, Jarosław będzie silnie popierał. Następnie delegacja udała się do Unii strażackiej, gdzie stwierdziła, że trzeci wóz z motopompą przeznaczony dla jarosławskiej straży pożarnej jest na ukończeniu i w tym miesiącu zostanie odesłany do Jarosławia. (AB)

Z Buczacza

Franczak i tow. przed sądem

W roku ubiegłym grasowała groźna szajka złodziejska z Antonim Franczakiem i Wojciechem Kiełbusem z Dulib na czele, która dokonała szereg śmiałych włamań. W czasie jednej z obław policyjnych Michał Kielbus widząc się osaczonym przez policję, popełnił samobójstwo, Franczak zaś z towarzyszami zbiegł. Dopiero w listopadzie ub. r. patrol policyjny natknął się na Franczaka, który w czasie ucieczki został bardzo ciężko ranny w brzuch. Ostatnio Franczak odpowiadał wraz z Michałem Wierzbickim, Władysławem Skibińskim, Iwanem Jakubiakiem i Michałem Maryczem na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Czortkowie przed sędzią jednostkowym Schäffernakiem, nadto odpowiadali oskarżeni o paserstwo: Adam Franczak, Mikołaj Połowczuk, Wasyl Tymoszów, Piotr Hyndlakowski, Konstanty Pochrebny, Maksym Kałaban, Julia Pochrebna, Ksenia Czwartecka i Stefan Czwartecki. Akt oskarżenia zarzuca Antoniemu Franczakowi i towarzyszom 35 włamań, zaś samemu Franczakowi, że dopuścił się czynnej napaści na strażników, oraz że będąc pozbawiony wolności zbiegł pilnującemu go posterunkowemu. Wyrokiem Sądu okręgowego skazani zostali: Antoni Franczak na 4 lata więzienia, Michał Wierzbicki na 1 rok, Adam Franczak na 8 miesięcy i 100 zł. grzywny, Władysław Skibiński na 18 miesięcy, Iwan Jakubiak na 10 miesięcy, Piotr Pendakowski i Maksym Kaban na 1 miesiąc z zawieszeniem na 3 lata, Konstanty Pochrebny na 7 miesięcy i 20 zł., Ksenia Czwartecka na 1 miesiąc. Oskarżał prokurator mgr. Obmiński, bronili mgr. Ludwik Grzybowski z Czortkowa i adwokaci z Buczacza dr. Józef Stern, mgr. Jakub Judenfreund, mgr. Wechsler i mgr. Jul. Meerengel.

Z Tarnopola

NOWY ZASTĘPCA NACZELNIKA WYDZIAŁU SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO. Kierownikiem Oddziału polityczno-narodowościowego w Urzędzie wojewódzkim tarnopolskim został mianowany p. Jan Wasiewicz, b. starosta, który obecnie pełnić będzie również funkcje zastępcy naczelnika Wydziału społeczno-politycznego w Tarnopolu.

Z Brzeżan

LUSTRACJA POWIATU. Wojewoda tarnopolski, p. Malicki w towarzystwie naczelnika Wydziału społeczno-politycznego p. Klimczaka przeprowadził lustrację powiatu brzeżańskiego. W drodze do Brzeżan p. wojewoda zlustrował w obecności staro-

KRONIKA LUBELSKA

SKAZANIE KOMUNISTÓW. Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Lublinie zasiadło kilku wywrotowców, którzy uprawiali działalność komunistyczną na terenie powiatu lubartowskiego. Czubackiego Stanisława skazano na 4 lata, a Ignacego Lipitę na rok więzienia. Pozostałych oskarżonych w osobach: Ignacego Czubackiego, Stefana Siepsiaka uniewiniono.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA KONI. W Lublinie zostanie niebawem otwarta Ogólnopolska Wystawa Koni, która będzie w roku bieżącym największą imprezę Lublina. Protektorat nad wystawą objął Marsz. Śmigły-Rydz. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie jeszcze i dlatego, że wielu hodowców i kupców nie tylko krajowych, lecz i z zagranicy zapowiedziało swój przyjazd. Wystawa objąć ma 420 sztuk koni hodowlanych, wierzchowców i artyleryjskich. Dla urozmaicenia odbywać się będzie codziennie o godz. 16 defilada pięknych rumaków przed publicznością. Wszystkie lubelskie hotele są już prawie że pozajmowane przez przybyszów.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 27-MY DZIEŃ WYŚCIGÓW — CZWARTEK, 1. LIPCA 1937

Gonitwa I. — 500 zł. — Dla 3 l. og. i kl. Dystans około 2.400 m.

Arkadia — j. Kończal, As — N. N., Dumka — chł. Sokołowski, Fiord — j. Gruda, Zaremska — chł. Polakowski.

Gonitwa II. — 500 zł. (płoty). — Dla 3 l. koni. — Dystans około 2.400 m.

Galimatias — ż. Kończal, Gare a toi — j. Wyżgalski, Gawot — N. N., Ironia II — j. Gruda, Lawina III — N. N., Nubia — j. Kotlarz.

Gonitwa III. — 700 zł. — Dla 3 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Iriola — N. N., Łanicz — chł. Polakowski, Paiva — N. N., Nedill — j. Kozaczuk.

Gonitwa IV. — 500 zł. (płoty). — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m.

a) Bembo — N. N., Faworyta — j. Kasprzak, Dafnis — j. Wyżgalski, Hipogryf — chł. Herman, Helios — N. N., Hidalgo — N. N., Icar — N. N., a) Kram — N. N., Mascotte — N. N.

Gonitwa V. — 500 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.800 m.

Bembo — j. Kończal, Bravo Polmoodie — chł. Polakowski, Czarka — N. N., Gravelotte — N. N., Hipogryf — chł. Herman, Mandarinette — N. N., Mellon — chł. Duńko, Moloch — N. N.

Gonitwa VI. — 700 zł. — Dla 4 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Garufa — N. N., Grawelot — j. Eliasz II, Lumen — j. Tokarczyk, Magnes — chł. Polakowski, Mohacz — N. N., Misiurka — N. N., Marwista — N. N., Nemrod — chł. Herman, Rywal — ż. Kończal, Valdivia — j. Gruda.

Gonitwa VII. — 900 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Cylicja II — chł. Szarata (wprost do startu), Fredo — N. N., Gradiska — N. N., Habana — N. N., Łanicz — chł. Polakowski, Nedill — j. Kozaczuk, Repeta — N. N.

NASZE TYPY:

1) As, Fiord,
2) Gare a toi, Ironia II,
3) Łanicz, Nedill,
4) Hipogryf, Dafnis, Mascotte,
5) Bravo Polmoodie, Moloch, Mandarinette,
6) Marwista, Misiurka, Grawelot,
7) Cylicja II, Fredo.

CENY NABIAŁU

W tygodniu od dnia 19 VI. 1937 r. do dnia 27 VI. 1937 r. ceny niżej wymienionych artykułów we Lwowie notowane przez Komisję notowań cen nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej i Lwowskiej Izbie Rolniczej wynosiły:

A) Ceny detaliczne w sklepie:	do 25 VI. zł.	od 26 VI. zł.
Za 1 litr:		
1) mleka pełnego na miarę	0·18	0·18
2) „ pasteryzowanego w butelce	0·22	0·22
3) „ „ „ „ z dostawą do domu	0·24	0·24
Za 1 kilogram:		
4) masła deserowego z bloku	2·80	3·—
5) „ stołowego	2·60	2·80
6) „ kuchennego	2·40	2·60
7) twarogu świeżego	0·70	0·70
8) za 1 kg. jaj (przy sprzedaży na wagę)	1·10	1·15

B) Ceny hurtowne loco sklep odbiorczy przy zakupnie conajmniej 5 kg.:

Za 1 kilogr.:		
1) masła deserowego blokowego	2·50	2·70
2) „ stołowego	2·30	2·50
3) „ kuchennego	2·30	2·50
4) twarogu świeżego	0·60	0·60
5) za 1 kg. jaj (sprzedaż na wagę)	1·—	1·05

Sytuacja na rynku maślanym: Podaż masła zmniejsza się, popyt silniejszy, tendencja zwyżkowa.

ZE SPORTU

DOPIERO 10 LIPCA DOWIEMY SIĘ KTO WYGRAŁ TEGOROCZNE ZAWODY O PUCHAR GORDON-BENNETTA

Sprawa zdobycia pierwszego miejsca w zawodach o puchar Gordon-Bennetta nie została do chwili obecnej rozstrzygnięta. — Prasa belgijska, która już poprzednio święciła zwycięstwo Demuytera, teraz donosi, pierwsze miejsce zdobędzie Belgia lub Polska. Aero-klub belgijski do czasu przysłania dokładnych raportów o miejscu lądowania na podstawie których zostanie obliczoną odległość przebyta przez obydwa balony odmawia udzielenia w tej sprawie jakiejkolwiek informacji.

Dokładny wynik tegorocznych zawodów będzie dopiero znany około 10 lipca.

REGULAMIN PAŃSTWOWEJ ODZNAKI MOTOROWEJ

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło pozwolenia Państw. Urzęd. Wychowania Fizycznego i P. W. na ustanowienie Państwowej Odznaki Motorowej trzech kategorii: złotej, srebrnej i brązowej.

Państwową Odznakę Motorową może nosić każdy obywatel polski, posiadający najmniej od roku pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Uzyskanie prawa noszenia „P. O. M." będzie uzależnione od wykazania określonego w regulaminie tej odznaki stopnia sprawności w prowadzeniu pojazdów mechanicznych.

Celem ustanowienia odznaki jest spopularyzowanie znajomości motoru i umiejętności prowadzenia pojazdów mechanicznych wśród najszerszych warst społeczeństwa, zachęcanie kierowców pojazdów mechanicznych do doskonalenia się w znajomości sprzętu i jeździe oraz przystosowanie umiejętności kierowców pojazdów mechanicznych do potrzeb obrony państwa.

CIEKAWA UCHWAŁA

Towarzystwo Madison Square Garden, które w wyniku zakazu meczu Braddock — Louis przez Nowojorską Komisję Bokserską, straciło okazję rozegrania tego meczu u siebie, postanowiło na przyszłość nie organizować na własny rachunek meczów w boksie zawodowym, natomiast wielką swoją halę postanowiło wynajmować poszczególnym menażerom, którzy byliby odpowiedzialni finansowo za przeprowadzenie poszczególnych spotkań.

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA O PUCHAR DAVISA

W dniach 9—11 lipca w Berlinie spotkają się w meczu tenisowym o puchar Davisa finaliści strefy europejskiej, reprezentacja Niemiec i Czechosłowacji.

Drużyna niemiecka startować będzie w składzie:

Von Cramm, Henkel, Denker i Dettner.

Czechosłowację reprezentować będą: — Menzel, Hecht. Caska i Cejnar.

sty Woyciechowskiego gromady: Kozówkę i Szybalin. P. wojewoda zwiedził polskie osady, które ostatnio były terenem wypadków terorystycznych. W Brzeżanach p. wojewoda odbył lustrację Zarządu miejskiego i zwiedził roboty publiczne, a następnie odbył w Starostwie szereg konferencji. W drodze powrotnej p. wojewoda zatrzymał się w gromadach: Dryszczów i Urman, następnie w Pomorzanach, powiatu zborowskiego, gdzie zlustrował posterunek Policji i przyjął delegację ludności polskiej, zapoznając się z jej prośbami i potrzebami.

Z Sokala

LUSTRACJA SANITARNA. Lekarz powiat. dr. J. Wójcikiewicz, przeprowadził w czarwcu lustrację sanitarną szkół, studzien, lokali i posesji w 37 gromadach.

Z. T. S. L. W Sokalu odbyło się posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. w sprawie parceli obok kościoła parafialnego, ofiarowanej przez Zarząd Centrali Mieszczańskiej, Kołu T. S. L. Czytelnia Mieszczańska ofiarowała plac i materiał budowlany, pod warunkiem wybudowania Domu Polskiego.

FESTYN ZW. P. O. K. Staraniem Zw. Pracy Obyw. Kobiet, odbył się w Sokalu na Jordanówce festyn dla dzieci. Dochód 200 zł. przeznaczono na pół kolonię.

ZBIÓRKI ULICZNE. W Sokalu, w czasie Tygodnia P. C. K. zbiórki uliczne przyniosły 64 zł. 57 gr., które przeznaczono na cele Oddziału PCK.

W Bełzie pod kierunkiem prezesa, Mgra Józefa Grossa, Koło PCK urządziło pochód propagandowy z transparentami. Zbiórka uliczna przyniosła 33 zł. 56 gr. Nowych członków wpisało się 32.

Zarząd Gminy Krystynopol zaopatrzył wszystkie szkoły na swoim terenie w apteczki turystyczne PCK.

WYKŁAD. Lekarz pow. dr. Józef Wójcikiewicz wygłosił w Sokalu wykład o ratownictwie ogólnym na kursie kierowniczek półkolonij.



CZWARTEK, DNIA 1 LIPCA

Godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. — 11.30 „Król Rumunii Karol II w drodze powrotnej do Rumunii“. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 (Lw.) „Robaczarnie dla drobiu“ — pogadanka — wygłosi Stefania Nikorowicz. — 12.25 Orkiestra rozrywkowa. — 13.55 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 14.50 (Lw.) Poradnik sportowy. — 14.55 (Lw.) Giełda. — 15.00 (Lw.) Muzyka polska z płyt. — 15.35 Wiadomości bieżące. — 15.45 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Bajki Kiplinga — recytacje. — 16.15 (Lw.) Chór pracowników kolejowych „Syrena“ we Lwowie pod dyr. Franciszka Rylinga. — 16.45 „Dzień witaminowy“ — gawęda. — 17.00 Odpust i kiermasz w Budsławiu. — 17.30 Popularny koncert. — 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 „Miasto na dwóch brzegach“ — pogadanka Mgr. Wiktora Trościanko. — 18.10 (Lw.) Muzyka operowa w skrótach — (płyty). — 18.30 (Lw.) Skrzynka ogólna. — 18.40 (Lw.) Program na jutro. — 18.45 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. — 19.40 Pogadanka aktualna. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Wiadomości rolnicze. — 21.05 Muzyka taneczna. — 21.45 „Ostatnie zwycięstwo“ — fragment z powieści Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. — 22.00 Koncert solistów. — 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. — Komunikat meteorologiczny i Przegląd prasy. — 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna — z płyt. — 24.00 (Lw.) Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.05 Praga. Przedstawienie galowe z Teatru Narodowego.
20.10 Królewiec. „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego.
20.30 Strasburg. „Pielgrzymka róży“ — legenda muzyczna Schumanna.
20.30 Wieża Eiffla. „Grosse de Roche“ — operetka Yvaina.
21.00 Radio Paris. Muzyka dwufortepianowa. Transm. z Wystawy.

———

4. Urząd Skarbowy we Lwowie

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 85 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 14-go lipca 1937 roku o godz. 10-tej w lokalu zobowiązanej firmy przy ul. Janowskiej 85, celem uregulowania należności firmy „Blacholit“ obecnie Efroim Weinreb, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości Kasa ogniotrwała „Wien“, maszyna do pisania „Underwood“, 2 biurka amerykańskie, 2 noże do gięcia blachy duże, tokarka ruchoma, 3 maszyny do gięcia blachy ręczne, 2 prasy ręczne do blachy, 1000 różnych puszek blaszanych, szafa na papiery, kredens, powóz jasny, wóz ciężarowy, 3 maszyny ręczne małe, biurko małe czarne, szafa mała Cena szacunkowa 3.550 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 14 lipca 1937 r. od godz. 9·30 do godz. 10-tej w lokalu zobowiązanej firmy ul. Janowska 85.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
2129 **Nahlik**

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.